Nr. 5. Lwów, dnia 2. lutego 1917. Rok XLIX.

ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K. półrocznie 8 K.
W innych Państwach rocznie 10 Rubli sr., względnie 20 Mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA".
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

ALEKSANDER DĄMBSKI.

Finansowa organizacya celem ochrony ziemi polskiej.

(Ciąg dalszy).

Najważniejsze postanowienia projektowanej instytucyi brzmią:

Towarzystwo ma siedzibę we Lwowie, a działalność jego rozciąga się na Królestwo Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, Bukowinę i Śląsk, gdzie może za zezwoleniem rządowem zakładać filie, reprezentacye i agencye.

Związek Ziemian we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, wniosło jako aport do nowo założonego Towarzystwa akcyjnego wszystkie swe aktywa i pasywa według bilansu z dniem 31. grudnia 1915, a to aktywa w sumie 10,506.071 K 79 hal., zaś pasywa w sumie 9.594.984 K 49 h.

Celem Towarzystwa jest popieranie gospodarczego rozwoju wielkiej, średniej i małej polskiej własności ziemskiej w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, na Bukowinie i Śląsku, przez udzielanie jej właścicielom i dzierżawcom poparcia pod względem finansowym, administracyjnym i prawnym, tudzież przez organizowanie gospodarczo silnych i racyonalnie założonych posiadłości ziemskich.

W wykonywaniu tych celów będzie Towarzystwo:

a) W zakresie udzielania poparcia finansowego:

1) Udzielać pożyczek w gotówce, zabezpieczonych według uznania organów zarządu Towarzystwa.

2) Nabywać i dalej pozbywać wierzytelności hipoteczne lub otwarte, papiery wartościowe, dewizy i monety.

3) Wydawać bankowe zapisy długu (obligacye) fundowane na wierzytelnościach Towarzystwa w myśl postanowień rozdziału V. i VI. statutu.

4) Eskontować i reeskontować weksle, traty, rymesy, czeki, przekazy, waranty, police itp., opiewające na walutę państwową lub zagraniczną.

5) Udzielać zaliczek na wierzytelności, faktury, listy przewozowe, promesy na pożyczki hipoteczne, płody i towary rolnicze żywe i martwe wszelkiego rodzaju, tudzież produkta leśne.

6) Przyjmować gotówkę na rachunki bieżące, książeczki wkładkowe i asygnaty kasowe.

Pierwsza wkładka na książeczkę wkładkową lub asygnata kasowa nie może wynosić mniej niż 20 K.

Ogólna suma gotówki przyjętej na książeczki wkładkowe i asygnaty kasowe nie może przekraczać sumy 20,000.000 K, a ponadto 3 krotnej wysokości każdocześnie wpłaconego kapitału akcyjnego, zaś ogólna suma będących w obiegu książeczek wkładkowych i asygnat kasowych musi być co 3 miesiące podawaną do publicznej wiadomości i Ministerstwa skarbu.

Formularze książeczek i asygnat podlegają zatwierdzeniu rządowemu.

7) Podejmować się komisowej sprzedaży wszelkich żywych i martwych płodów i towarów rolniczych, tudzież leśnych, zakładać w tym celu prywatne domy składowe i towarowe, niemniej publiczne domy składowe i wolne składy pod warunkiem uzyskania na to ustawami wymaganej koncesyi.

8) Organizować i finansować spółki celem produkcyi lub sprzedaży płodów i towarów rolniczych, spółki dzierżawne, tudzież spółki parcelacyjne dla celów poniżej pod C) wskazanych.

9) Udzielać poręki za kredytowane należytości podatkowe i cłowe.

B) W zakresie udzielania pomocy administracyjnej i prawnej:

1) Udzielać pomocy przy organizacyi i zarządzie gospodarstw rolnych, leśnych i zakładów rolniczo-przemysłowych, przy zakupnie, sprzedaży, wydzierżawieniu lub braniu w dzierżawę posiadłości wiejskich, przy częściowej ich sprzedaży celem uzyskania lepszych warunków go-

spodarstwa na pozostałym obszarze, przy działach wspólnej własności ziemskiej; podejmować się organizacyi i wygotowaniu planów gospodarstwa rolnego, leśnego i zakładów przemysłowo-rolniczych, tudzież obejmować nadzór nad nimi.

2) Udzielać pomocy przy uzyskaniu kredytu obrotowego i na cele melioracyi gospodarstw, urządzanie zakładów przemysłowo-rolniczych itp. lub pożyczek długoterminowych amortyzacyjnych na spłatę długów uciążliwszych lub na inne produktywne cele.

3) Pośredniczyć przy dostarczaniu urzędników i oficyalistów, czeladzi gospodarskiej i robotników.

4) Podejmywać się budowy budynków gospodarczych, rolniczo-przemysłowych i domów robotniczych przy gospodarstwach rolnych, pośredniczyć przy oddawaniu takich robót budowlanych i budowy takie finansować.

5) Udzielać pomocy przy regulowaniu stanu hipotecznego posiadłości wiejskich, wykupnie ciężarów gruntowych, świadczeń powrotnych i serwitutów.

C) W zakresie tworzenia silnych, racyonalnie założonych posiadłości ziemskich:

1) Podejmywać się w charakterze komisanta lub pełnomocnika częściowej parcelacyi większych posiadłości wiejskich celem uzyskania dla pozostałego obszaru jako większej posiadłości korzystniejszych warunków dalszego istnienia i rozwoju, a utworzenia obok nich nowych, silnych i racyonalnie założonych gospodarstw włościańskich.

2) Nabywać na własność większe posiadłości wiejskie dla ich częściowej parcelacyi i dalszej sprzedaży w celach pod 1) wymienionych a z wykluczeniem celów spekulacyjnych.

Łączna suma kapitału w kupno tego rodzaju angażowanego, nie może przekraczać $^1/_6$ części kapitału akcyjnego każdocześnie rzeczywiście wpłaconego.

3) Brać w dzierżawę lub zarząd posiadłości wiejskie celem zaprowadzenia na nich przez czas trwania dzierżawy lub zarządu racyonalnego gospodarstwa, spłaty długów właściciela z czynszu dzierżawnego lub dochodów z zarządu.

Kapitał akcyjny Towarzystwa wynosi 6,000.000 K i składa się z 24.000 akcyi po 250 K, z których 6000 akcyi jest imiennych, zaś 18.000 akcyi opiewa na okaziciela.

Z ogólnej sumy 24.000 akcyi, wpłacono pełno gotówką przed rozpoczęciem czynności Towarzystwa 12.800 sztuk po 250 K na sumę 3,200.000 K, zaś 3200 sztuk po 250 K na dalsze 800.000 K przydzielono Związkowi Ziemian we Lwowie, stowarzyszeniu zarejestrowanemu z ograniczoną poręką, tytułem odpłaty za wniesiony według §. 1. aport.

W miarę rozwoju interesów może być kapitał akcyjny Towarzystwa uchwałą Walnego Zgromadzenia na wniosek Rady Nadzorczej podwyższony stopniowo lub odrazu, a to aż do wysokości sumy 12,000.000 przez doraźną lub stopniową emisyę nowych, gotówką pełno wpłaconych akcyi.

Każde dalsze podwyższenie kapitału akcyjnego wymaga, oprócz uchwały Walnego Zgromadzenia Towarzystwa, ponadto zatwierdzenia władzy rządowej.

Każde podwyższenie kapitału akcyjnego będzie uwidocznione w rejestrze handlowym i w statucie Towarzystwa.

Przy każej emisyi nowych akcyi, dotychczasowi akcyonaryusze mają pierwszeństwo do nabycia nowych akcyi w stosunku do ilości akcyi emisyi poprzednich, posiadanych w chwili emisyi nowych

Towarzystwo uprawnione jest wydawać bankowe zapisy długu (obligacye) na podstawie pożyczek hipotecznych udzielonych przez Towarzystwo na nieruchomości wiejskie w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, na Bukowinie i Śląsku, lub na podstawie wierzytelności hipotecznych na nieruchomościach takich zabezpieczonych — o ile bezpieczeństwo hipoteczne i warunki spłaty tych pożyczek, względnie wierzy-

Mleko w rozwoju kulturalno-historycznym.

(Dokończenie).

Łatwy sposób kwaszenia mleka wskazuje nam doświadczony Columella, który około 50 lat po Chr. wydał swoje „Dwanaście ksiąg o gospodarstwie rolnem“. Odnośny przepis brzmi następująco „W nowym garczku zrobić dziurę, zamknąć ją korkiem, wlać do garczka świeże mleko owcze, rzucić do niego małą wiązkę ziół tak: mięty, cebuli i kolendry, nie maczając łodyżek. Przez 5 dni mleko zostawić w tym stanie, po tym czasie zaś wyjąć korek dla odpływu serwatki, następnie otwór garczka znowu zamknąć i zostawić tak przez 3 dni, poczem znowu odlać serwatkę, usunąć zioła, dodać do tego nieco utartej dzięcieliny i macierzanki, dowolną ilość pokrajanego szczypiorku i to wszystko razem wymięszać. Po 2 dniach znów usunąć serwatkę, zamknąć otwór w naczyniu, dodać dostatecznej ilości soli, wymieszać to, nakryć, zalepić szczelnie i nie otwierać garczka wcześniej, jak przed samem użyciem mleka“.

Naturalnie, że w ten sposób uzyskana masa więcej podobną jest do sera niźli do mleka.

W starożytności przypisywano mleku oślemu — jak i dotąd jeszcze — pewne dodatnie właściwości; dowiadujemy się o tem z kronik Pliniusza, według których Popea, żona cezara Nerona, brała z sobą zawsze w podróż 500 mlecznych oślic, w których mleku się kąpała, ażeby zapobiedz przedwczesnym zmarszczkom.

Chcąc uzyskać możliwie najlepsze kozie mleko, rzymscy hodowcy bydła trzymali koźlątka po ich odłączeniu na osobnej paszy, albo też uniemożliwiali dalsze ssanie przez nałożenie im kagańców z kolcami.

U Germanów od najdawniejszych czasów zaznaczyła się dążność do mlecznej użytkowości bydła. Wyobrażeniem północnej mitologii jest koza, stojąca na złocistym dachu, która z drzewa jesionowego, ku niebu rosnącego, zjada liść, wlewając obficie z swoich pełnych wymion biały nektar w usta upadających bohaterów; fakt ten wskazuje, iż pierwotnie sławionem było mleko kozie, zaś mleko owcze zajmowało drugie miejsce. W pierwotnem życiu germańskiem, pełnem prostoty, było mleko głównem pożywieniem tak biednych jak bogatych, młodych i starych. Pierwotni Germanowi pili mleko w najprostszej postaci, tj. świeże lub ustałe. O pewnem uchyleniu się od pierwotnej reguły świadczy fakt, iż frankońskiemu królowi Teudobertowi polecano mleko tylko przegotowane z przymieszką miodu, wina, miodu do picia, lub pewną ilością soli dla łatwiejszego strawienia.

W owym to czasie mleko krowie było w Niemczech bardzo powszechnem wskutek celtyckiego wpływu, jednakowoż w niektórych górskich okolicach kraju ograniczano się tylko do mleka owczego i koziego.

telności, odpowiadać będą postanowieniom §. 16. ad a) i rozdziału VI. tego statutu.

Obligacye mogą opiewać na nazwisko i w tym wypadku są pozbywalne przez indos, lub na okaziciela.

Obligacye mogą być rozmaicie oprocentowane i opiewać na różne sumy, byle nie niższe aniżeli 200 K i przez 100 podzielone.

Obligacye umarzane będą przez losowanie w ten jednak sposób, by najdalszy termin wypłaty nie był dłuższy jak 20 lat.

Stopę procentową i ostateczny termin wykupna obligacyi oznacza Dyrekcya za zatwierdzeniem rządowem.

Suma wydanych przez Towarzystwo obligacyi nie może przekraczać kwoty 30,000.000 koron, ponadto każdoczesnej łącznej kwoty wierzytelności hipotecznych Towarzystwa, na podstawie których wydane zostały.

Za punktualne oprocentowanie obligacyi i ich spłatę ręczy Towarzystwo nietylko przeznaczonymi na ten cel, a tu niżej wymienionymi funduszami, które tem samem tworzą specyalną na ten cel przeznaczoną kaucyę na zabezpieczenie wszelkich roszczeń posiadaczy obligacyi, lecz także całym swoim majątkiem.

Specyalny fundusz zabezpieczenia praw posiadaczy obligacyi tworzą:

a) Wierzytelności Towarzystwa, wynikające z pożyczek i pretensyi w §. 13. wymienionych.

b) Osobno zarządzany i zarachowywany fundusz amortyzacyi i oprocentowania obligacyi, jak niemniej obligacye własne, nabyte przez wypowiedzenie lub skup aż do ich zniszczenia.

c) Osobno zarządzany i na ten cel przeznaczony specyalny fundusz rezerwowy.

ad a) Pożyczki hipoteczne lub hipotecznie zabezpieczone wierzytelności, uprawniające Towarzystwo do wydawania ich na podstawie obligacyi i mogące służyć za kaucyę dla tychże, muszą być na hipotece wymienionych w §. 13. nieruchomości wiejskich w ten sposób zabezpieczone, by pełna suma takiej wierzytelności z doliczeniem ciężarów na hipotece ją poprzedzających, a według ich rzeczywistego stanu obliczonych, nie przenosiła 60% wartości tejże hipoteki, ustalonej według postanowień rozdziału VI.

ad b) Fundusz amortyzacyi i oprocentowania obligacyi tworzony będzie ze wszystkich spłat kapitału i procentów wierzytelności pod a) wymienionych, z obligacyi i z kuponów od obligacyi własnych, tudzież fruktyfikacyi specyalnego pod c) wymienionego funduszu rezerwowego.

ad c) Specyalny fundusz rezerwowy pod c) przewidziany, utworzony zostanie w ten sposób, że co roku z zysków Towarzystwa przeniesie się 5% tychże do rzeczonego funduszu, a to tak długo, zanim fundusz ten nie osiągnie wysokości 15% nominalnej wartości wszystkich w obiegu będących obligacyi.

Ustalenie wartości hipotek, służących na zabezpieczenie wierzytelności w §. 13. opisanych, nastąpi przez Dyrekcyę na podstawie:

a) albo ocenienia sądowego dokonanego najwyżej na 1 rok przed zaintabulowaniam odnośnej wierzytelności,

b) albo ocenienia dokonanego przez jedną z krajowych instytucyi finansowych, której listom zastawnym lub wkładkom oszczędności przysługuje bezpieczeństwo pupilarne przy udzielaniu pożyczki amortyzacyjnej na odnośnej nieruchomości zahipotekowanej, a jeszcze nie spłaconej,

c) albo w końcu ocenienia dokonanego przez dwóch rzeczoznawców przez Dyrekcyę do tego delegowanych.

Zyskiem Towarzystwa jest czysty dochód, jaki się okaże po potrąceniu wszystkich wydatków, strat i odpisów.

Zysk ten rozdziela się jak następuje:

a) Przedewszystkiem wydzielane będzie corocznie 5% tegoż do ogólnego funduszu rezerwowego i 5% do

---

W okolicach górskich szwajcarskich dziś jeszcze w alpejskim mleczarstwie używane nazwy wskazują na to, że przybyli tam Allemanowie spotkali się z ludnością, która mieszkańcom równin i krain pagórkowatych przodowała byłą w użyciu pastwisk alpejskich, oraz w niektórych pożytecznych rzeczach bywała nauczycielem. Wynika to, według autora, głównie z nazw narzędzi gospodarskich, np. „brente“, po włosku *brenta* (naczynie mleczarskie, noszone na plecach), „gatzen“, po włosku *cazza* (czerpak), „gebze“, po włosku *gavetta* (mały cebrzyk), „gon“, po włosku *cogno* (naczynie okrągłe mleczarskie).

Dojenie po wszystkie czasy było wykonywanem tak przez mężczyzn jak kobiety, o czem świadczą średniowieczne wyrazy: „melcher“ i „melcherinne“.

U bydła pasącego się w nocy mogli tylko pasterze opróżniać napęczniałe wymiona, podczas gdy bydło stajenne doiły przeważnie kobiety, na które głównie zdane było gospodarstwo mleczne.

Skopiec był wykonany po większej części z drzewa w sposób prosty, tj. wydrążony z pnia, na co wskazuje jego germańska nazwa: „stutze“ albo „stunze“, co oznacza krótki ociosany kloc z drzewa. Była to jeszcze pierwotna niemiecka technika drewniana, podczas gdy późniejszy tzw. „kubel“ (*cubellus*, *cubba*, *cupa*), są romańskiego pochodzenia, nie mniej też „gette“ (staroniemieckie „*galita*“, „*gelda*“) średniowieczne „galida“.

Do zlewania udojonego mleka służyły przedewszystkiem drewniane wiadra i cebrzyki, tudzież stągiew, który nazywano „multer“ (staroniemieckie „*multra*“).

Wartość uzyskanego mleka oceniano według zwierzęcia, od którego pochodziło. Mleko kozie spożywano przeważnie świeże i uważano je jako środek zapobiegawczy przeciwko biegunce i hipohondryi (ból śledziony); „możnaby wyrabiać z niego jak najwięcej sera, bo do wyrobu masła się nie nadaje“.

Owcze mleko jest szczególnie bogate w tłuszcz wskutek czego właśnie sery owcze były tak sławione w poezyi średniowiecznej.

W przeciwieństwie do greckich i rzymskich smakoszów była siara u starych Niemców w pogardzie, jako mleko nieczyste, nawet młodym zwierzątkom nie pozwolono jej spożywać.

Odtłuszczone mleko chętnie w wiekach średnich pijał lud wieśniaczy, wskutek czego też był narażony na różne drwinki.

Że czystość przy obchodzeniu się z mlekiem jest pierwszędnym warunkiem, wiedzieli już o tem pierwotni Germanowie, używając specyalnego przyrządu do cedzenia mleka.

„Takie mleko można pić prosto od krowy lub w dniu podoju surowe albo sparzone“.

Tak w czasach pierwotnych jak i później przez długie czasy nie znali wieśniacy niemieccy nic lepszego nad świeże, słodkie mleko.

specyalnego funduszu rezerwowego obligacyi, przewidzianego w §. 16. c), o ile obligacye będą wydawane.

b) Z pozostałej reszty otrzymują akcyonaryusze dywidendę do wysokości 5% nominalnej wartości akcyi.

c) Z pozostałej reszty wydzielone będą 5% na tantyemy dla dyrektorów i 5% na tantyemy dla członków Rady Nadzorczej.

d) Z dalszej pozostałej reszty wydzielone zostaną w miarę potrzeby i uchwał Walnego Zgromadzenia 6% na osobne rezerwy, a to: 1% na fundusz różnic kursowych papierów wartościowych, 1% na fundusz możliwych strat przy kredytach hipotecznych, 1% na fundusz możliwych strat przy kredytach wekslowych i 3% na fundusz możliwych strat w interesach parcelacyjnych.

e) O użyciu ostatecznej reszty na dalsze dotowanie z niej funduszu rezerwowego lub rezerw specyalnych, wydzielanie superdywideedy, tantyem, remuneracyi itp. rozstrzyga Walne Zgromadzanie.

Kierownictwo, zarząd i nadzorowanie Towarzystwa należy do jego organów, a tymi są:

A) Dyrekcya.

B) Rada Nadzorcza z Komitetem Wykonawczym i Komitetami doradczymi.

C) Walne Zgromadzenie.

Dyrekcya składa się z dwu lub więcej dyrektorów wybieranych przez Radę Nadzorczą, która też może ustanowić zastępców dyrektorów.

Do powzięcia uchwały Dyrekcyi potrzeba przy dwu dyrektorach jednomyślności, przy większej ilości członków Dyrekcyi większości głosów.

Zakres działania, tudzież tok interesów i zarząd poszczególnych filii, reprezentacyi i agencyi określone będą na podstawie regulaminu uchwalonego przez Radę Nadzorczą.

Rada Nadzorcza Towarzystwa składa się z dwunastu członków, z których trzech mianuje Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, jak długo Towarzystwo to będzie właścicielem co najmniej 4.000 sztuk akcyi, dwu mianują wspólnie te krajowe instytucye finansowe, które należą do założycieli Towarzystwa, jak długo będą właścicielami co najmniej 2.000 akcyi, zaś jednego mianuje krajowa Centralna Kasa dla spółek rolniczych we Lwowie; dalszych sześciu członków wybiera Walne Zgromadzenie. Mandat każdego członka Rady Nadzorczej trwa przez lat 6.

Rada Nadzorcza wybiera z grona swych członków prezesa i dwu wiceprezesów, z których jeden musi być wybrany z pomiędzy członków mianowanych przez Dyrekcyę gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego i mieszkać stale we Lwowie. Równocześnie wybierze Rada Nadzorcza Komitet wykonawczy (§ 45).

Do zakresu działania Rady Nadzorczej należą:

1) Czuwanie nad całym tokiem interesów Towarzystwa we wszystkich gałęziach i w tym zakresie działania jest uprawnioną badać każdego czasu stan tych interesów, wglądać w księgi i akta, przedsiębrać szkontra kasy i w razie potrzeby zarządzić środki zaradcze.

2) Roztrząsanie i sprawdzanie rachunków rocznych, bilansów, inwentarzy i t. p. tudzież wniosków co do rozdziału zysków i przedkładanie ich Komisyi rewizyjnej.

3) Składanie Walnemu Zgromadzeniu sprawozdania i przedkładanie mu wniosków co do czynności jak 1) i 2).

4) Zwoływanie zwyczajnych i nadzwyczajnych Walnych Zgromadzeń, oznaczenie miejsca i czasu, tudzież układanie porządku dziennego tychże, wyznaczanie miejsc, w których mają być składane akcye akcyonaryuszów pragnących wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu.

5) Mianowanie dyrektorów i ich zastępców, tudzież prokurzystów, ustalanie etatu i poborów urzędników, funkcyonaryuszów i sług Towarzystwa, ustanawianie Komitetów doradczych (§. 51.) mianowanie ich członków i ustalanie ich wynagrodzeń.

6) Uchwalanie regulaminów czynności Rady Nadzorczej, Komitetu wykonawczego, Dyrekcyi i Komitetów doradczych, tudzież regulaminów kredytowych.

Dla ulepszenia delikatnej mlecznej zupy polecano już w czasach Frankonii wrzucanie do mleka żarzących kamieni.

Przez ludność wiejską od dawna cenioną maślankę odróżnić należy od mleka pełnego kwaśnego tzw. „lac congreto“ — podstawa sera!

Bardzo rozpowszechnione gospodarstwo mleczne prowadzono w majątkach Karola Wielkiego, gdzie także kozy (trzymano ich przeszło 200 na trzech folwarkach) musiały dostarczać mleka tylko do picia, podczas gdy mleko krowie służyło przeważnie do wyrobu masła i sera.

Największego rozwoju doznało mleczarstwo w czasach średniowiecznych dopiero w gospodarstwach klasztornych, co wytłumaczyć można tem, iż w czasie surowego postu usiłowano zastąpić przykry brak mięsa obfitem użyciem mleka i masła.

W większych miastach w wiekach średnich podupadło mleczarstwo, podczas gdy w małych rolniczych miasteczkach rozwijało się silniej. Ponieważ rolnictwo i uprawa pastwisk w Niemczech wskutek rozwijającego się rzemiosła i przemysłu znacznie się cofnęło, spowodowało to siłą rzeczy zmniejszenie produkcyi i przeróbki mleka. Tylko w okolicach alpejskich kwitną nadal tradycyjne mleczarnie i górskie gospodarstwa mleczne, a jest to dla Niemiec w tych ciężkich czasach wojennych bardzo ważnem. Są tam na „halach“ ciągłe starania o hodowlę bydła mlecznego, ażeby tem samem módz uzyskać ten orzeźwiający napój w potrzebnej ilości. Rozliczne podania ludowe opiewają, iż dojący Alpejczyk ze smutkiem wspomina dawne złote czasy, kiedy to jego ojczyzna opływała w mleko.

Posłuchajmy!

„Wielcy ludzie, którzy kiedyś zamieszkiwali Simmental, posiadali taką rasę bydła, które dla wszystkich stajni było za duże, dlatego zostawiano je na wolności. Każda krowa dawała dziennie trzy wiadra mleka, a dojono je nie w naczynie, lecz w odpowiednią sadzawkę. Schody, prowadzące do tej sadzawki, zrobione były z bochenów sera, śmietanką wypełniano puste dęby, mlekiem zaś myto naczynia i podłogi. Dla zebrania śmietanki przywożono do tych „mlecznych jezior“, jako naczynia puste drzewa, które nią napełniano. Śmietanka było tak gęsta, że ją łopatami rzucano na brzeg. Lecz razu pewnego, podczas burzy, rozlało się mleko z sadzawki i zatopiło wielkich ludzi wraz z olbrzymiem bydłem“.

Rozrzutna bajka zna niejedno „morze mleczne“ ba! nawet na niebie płynąć miał potokiem ów biały „sok wymion“ i dziś jeszcze widzieć można tam w górze ową szeroką „mleczną drogę“.

Gdybyż to dziś mogła ona być na ziemi!

7) Sprawowanie władzy dyscyplinarnej nad członkami Dyrekcyi, zawieszanie ich w urzędowaniu, lub usuwanie z posad.

Zawieszenie w urzędowaniu lub usunięcie członka Dyrekcyi może być uchwalone tylko na posiedzeniu, które zwołane zostało pisemnie co najmniej na 8 dni przed jego terminem, z wyraźnem uwidocznieniem, że przedmiotem obrad ma być zawieszenie w urzędowaniu lub usunięcie członka Dyrekcyi.

8) Uchwalenie zakładania lub zwijania zakresu działania i regulaminu filii, reprezentacyi lub agencyi Towarzystwa.

9) Decydowanie o zakupnie na rzecz Towarzystwa, tudzież sprzedaży lub obciążaniu nieruchomości do Towarzystwa należących, z tem zastrzeżeniem, że kupno może być postanowione tylko na wniosek Dyrekcyi.

10) Decydowanie na wniosek Dyrekcyi o emisyi obligacyi w każdym poszczególnym wypadku.

Do sprawowania czynności w §. 41. pod B) wyszczególnionych, deleguje Rada Nadzorcza ze swego grona Komitet wykonawczy.

Komitet wykonawczy składa się z prezesa i jednego wiceprezesa Rady Nadzorczej, tudzież dwu członków i dwu zastępców wybranych przez Radę Nadzorczą z grona jej członków na przeciąg jednego roku.

Komitet Wykonawczy nie może powziąść uchwały sprzecznej z negatywną uchwałą Dyrekcyi.

Rada Nadzorcza ustanowi dla spraw parcelacyjnych Komitet doradczy, składający się z pięciu członków, którego zadaniem będzie rozpatrywanie i fachowe ocenianie poszczególnych interesów parcelacyjnych i przedstawianie swych opinii i wniosków Dyrekcyi.

Dla innych działów z zakresu działania Towarzystwa może Rada Nadzorcza ustanowić Komitety z podobnym zakresem działania i ustanowić liczbę ich członków, ilości pięciu w każdym Komitecie nie przekraczającą.

Komitetom przewodniczy jeden z członków Dyrekcyi.

Ogół akcyonaryuszów reprezentowany jest przez Walne Zgromadzenie Towarzystwa.

Na Walnem Zgromadzeniu mają prawo głosu ci akcyonaryusze, którzy co najmniej na 6 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia złożyli akcye, nadające im prawo głosowania, wraz z niezapadłymi jeszcze kuponami i talonami w kasie Towarzystwa, lub w innem w ogłoszeniu wymienionem miejscu.

Posiadanie każdych 20 akcyi nadaje akcyonaryuszowi jeden głos.

Do zakresu działania Walnego Zgromadzenia należą:

a) Przyjmowanie do wiadomości sprawozdań Rady Nadzorczej, Komisyi rewizyjnej i Dyrekcyi z zarządu i stanu spraw Towarzystwa za rok ubiegły, zatwierdzanie bilansu Towarzystwa na tenże czas, udzielanie lub odmawianie absolutoryum organom zarządzającym.

b) Uchwalanie rozdziału czystych zysków w myśl postanowień statutu i oznaczanie terminu wypłaty dywidendy.

c) Wybieranie członków Rady Nadzorczej i oznaczanie wysokości ich wynagrodzenia.

d) Wybieranie Komisyi rewizyjnej i oznaczanie wynagrodzenia jej członków

e) Uchwalanie pociągnięcia do odpowiedzialności wobec Towarzystwa członków Dyrekcyi lub Rady Nadzorczej, ustalanie kroków w tym celu podjąć się mających i mianowanie pełnomocników celem ich wykonania.

f) Uchwalanie na wniosek Rady Nadzorczej powiększenia kapitału akcyjnego przez emisyę nowych akcyi, sposobu tej emisyi i kursu emisyjnego nowych akcyi, lub redukcyi kapitału akcyjnego.

g) Uchwalanie zmian postanowień statutu.

h) Uchwalanie rozwiązania, likwidacyi lub fuzyi Towarzystwa.

Do powzięcia prawomocnej uchwały Walnego Zgromadzenia wymaganą jest obecność na nim akcyonaryuszów reprezentujących co najmniej jedną dziesiątą część kapitału akcyjnego, o ile zaś rozchodzi się o uchwałę, postanawiającą podwyższenie lub redukcyę kapitału akcyjnego, fuzyę lub też rozwiązanie Towarzystwa, jedną trzecią część kapitału akcyjnego.

To są najważniejsze postanowienia projektu statutu.

(Dok. nast.)

JERZY TURNAU.

Rzędowo, czy rzutowo?

W niemieckiej *Ill. Landw. Zeitung* od dłuższego czasu już toczą się dyskusye na temat, czy korzystniej jest żyto siać rzędowo, czy rzutowo. Przy innych odmianach zbóż jest, zdaje się, już mniemanie ustalone, że wyższy plon przy zaoszczędzeniu nasienia daje siew rzędowy. Przy życie jednak oddawna są zdania podzielone i wielu rolników niemieckich trzymało się przy życie siewu rzutowego, oczywiście nie ręką, która daje siew nierówny, kupkowy, lecz coraz to bardziej ulepszanymi siewnikami rzutowymi.

W ostatnich numerach powyższego pisma czytamy liczne poglądy na tę sprawę. Przeważna część autorów oświadcza się jednak za siewem rzędowym, chociaż na poparcie swoich zapatrywań nie podają oni cyfrowych wyników z przeprowadzonych doświadczeń, lecz tylko ograniczają się do teoretycznych uzasadnień.

Prof. Thalmayer z Wiednia, chociaż przyznaje wyższość siewu rzędowego przy życie, jednak czyni uwagę, że w ostrym klimacie, gdzie zachodzi obawa wymarzania, rolnicy zawsze jeszcze wolą żyto siać rzutem. Uzasadnienie tego sposobu w stosunku do wymarzania może polegać na okoliczności, że siew rzutowy daje więcej roślin na danej przestrzeni i że wskutek tego nawet po wymarznięciu jeszcze większa liczba tychże pozostać może. Ponadto może i to, że pod siewnik rzędowy musimy dokładniej ziemię uprawić, podczas gdy przy siewie rzutowym mniej się bronuje, skutkiem czego rola więcej grudkowatą ma powierzchnię, a grudki — jak wiadomo — zatrzymując śnieg, chronią rośliny przed wymarzaniem.

Przypisują niektórzy także i temu lepsze przezimowywanie żyta rzutowo zasianego, że ziarnka są niejednakowo głęboko przykryte, nierównocześnie wschodzą i dostają się pod zimę w różnym stopniu rozwoju. Ponieważ zaś w niektórych latach giną w zimie więcej rośliny mało zakorzenione, w innych zaś zanadto wybujałe, a to stosownie do ilości opadów śniegowych, lub bezśnieżnych mrozów, przeto pole, na którem rośnie

właśnie żyto, o nierównym stanie poszczególnych roślin, przedstawia mniejsze ryzyko zniszczenia przez zimę, będąc właśnie na różne przykrości zimy w wieloraki sposób zabezpieczone.

W Nr. 3. *Ill. Landw. Zeitung* z 10. stycznia b. r, niemiecki rolnik z Pomorza Fabricius dowodzi, iż od szeregu lat zasiewał corocznie 200 morgów żyta rzędowo, a ten sam okszar, t. j. 200 morgów, rzutowo i że stale żyto rzutowo siane dawało mu o 1—1½ cetnara więcej, niż rzędowo, a w r. 1916 różnica miała wynosić nawet 2 ctn. z morga, skutkiem czego, ku zgorszeniu swoich sąsiadów zakupił obecnie nowy siewnik rzutowy. Fabricius wyraża przypuszczenie, że lepszy plon żyta rzutowo sianego powstaje skutkiem lepszych warunków wzrostu rośin oddzielnie na roli rozmieszczonych, skutkiem czego każda może oddzielnie i samodzielnie się krzewić, podczas gdy przy siewie rzędowym rośliny ściśnięte nie tak dobrze się krzewią, a słabsze pędy bywają przygłuszane i giną. Autor mniema, że okoliczność ta wpływa tylko przy życie ujemnie na plon, z powodu, że żyto nie ma zdolności rozgałęziania (*Biegsamkeit*) bocznych pędów, tak, jak inne zboża, które dzięki temu mogą lepsze ciągnąć korzyści z rzędowego siewu.

Swego czasu pisałem w *Rolniku*, że w r. 1915/16 zasiałem przeważną część moich zbóż rzutowo. Nie uczyniłem tego w przewidywaniu jakichkolwiek korzyści w plonie, lecz z konieczności, w braku sił pociągowych i roboczych, bo wiadomo, że siew rzutowy można niemal połową inwentarza szybciej jeszcze wykonać, niż siew rzędowy. Na oko nie widziałem żadnej różnicy między żytem rzutowo a rzędowo uprawianem. Osobno plonu z obu sposobów uprawy nie ważyłem, i tu i tam był plon bardzo dobry. W ubiegłej jesieni, chcąc jak najwięcej i jak najprędzej zasiać oziminę, zasiałem znowu ⅔ żyta rzutowym siewnikiem. Nie mam jednak wyrobionego zdania, czy istotnie rzutowy siew żyta może być ze względu na wysokość plonu równowartościowy lub nawet — jak chcą niektórzy — korzystniejszy od siewu rzędowego.

Wobec wznowienia tego zagadnienia w „postępowych“ Niemczech, byłoby może wskazane rzecz tę dokładniej zbadać i pozwalam sobie to życzenie na tem miejscu wyrazić pod adresem naszych Zakładów doświadczalnych. Bo może nawet po skończeniu wojny jeszcze przez jakiś czas będziemy ograniczeni w siłach roboczych, na których znaczną oszczędność siew rzutowy dozwala. Wszak dlatego starsi gospodarze przez długie lata nie chcieli się zgodzić na rzędowy zasiew, gdyż razem z rzędowym siewnikiem wprowadzone być muszą i postępowe narzędzia (żelazne brony, grubery, walce itp.) i bądź co bądź silniejszy i większy inwentarz pociągowy wraz z tegoż obsługą.

JÓZEF KALASANTY PAYGERT.

O wartości i racyonalnem obchodzeniu się z obornikiem i gnojówką.

II.

Przeszliśmy do tej pory wszystkie warunki naturalne, od których skład chemiczny obornika zależy, obecnie zastanówmy się, jak my możemy na ten skład wpływać.

Wpływamy na skład obornika przez odpowiednie przechowywanie go, a to — jak wiadomo — bądź pod bydłem, bądź na gnojowni. W tym drugim wypadku najważniejszą rzeczą jest odpowiednie urządzenie gnojowni. Przypominam tu pokrótce, że w tym celu położenie gnojowni w stosunku do stajni powinno być północne lub wschodnie; zachodnie jest złe z powodu wiatrów, które najczęściej z tej strony wieją (co przyczynia się do straty amoniaku), południowe zaś, z powodu zbyt silnie operujących promieni słonecznych (co ten sam skutek wywiera). Dalej odległość gnojowni od stajni musi być taka, żeby z jednej strony koszta wynoszenia obornika nie były zbyt wielkie, a z drugiej, żeby mógł być dogodny przejazd między gnojownią a stajnią. Gnojownia powinna się znajdować, o ile teren jest falisty, na wyższej jego części, w przeciwnym razie należy koniecznie ściekającą wodę deszczową powstrzymać przed gnojownią zapomocą odpowiednich rowów. Dno i ściany gnojowni powinny być absolutnie nieprzepuszczalne, ubita glina tu nie wystarcza, muszą one być betonowane lub brukowane, a szpary między kamieniami wyfugowane cementem. Głębokość gnojowni musi być taka, by łatwo obornik można było wywozić, tak samo odpowiedni w tym celu musi być spadek jej dna w kierunku basenu na gnojówkę, znajdującego się w środku gnojowni W tem miejscu głębokość gnojowni nie może być większa od poziomu znajdującej się w basenie gnojówki, gdyż w przeciwnym razie mogłaby gnojówka spływać do gnojowni, co powinno być wykluczone; naodwrót zaś — ściekająca z obornika gnojówka powinna się dostawać do basenu. Wielkość gnojowni powinna być tak dostosowana do żywego inwentarza, by na każdą dużą sztukę przypadały trzy metry kubiczne gnojowni. Nakrywanie gnojowni dachem jest zbyteczne; korzyść, którą ma się wtedy z utrudnienia wysychania obornika, jak też z pewnego może ograniczenia rozmnażania się much, nie wyrówna szkody, którą się ponosi z ciągłego gnicia dachu. Kąty gnojowni powinny być zaokrąglone, a w ścianach się znajdować odpowiednia liczba bram na dojazdy i wyjazdy.

Obornik winno się układać na gnojowni tak, żeby się najmniejszą powierzchnią stykał z powietrzem, a więc równemi warstwami, jedną na drugiej, następnie silnie się go ubłacza, przepędzając przez gnojownię bydło, lub — co jeszcze lepiej — przejeżdżając po niej walcem pierścieniowym. Obornik na gnojowni musi być utrzymany w odpowiedniej wilgotności, dlatego też w lecie, w czasie suchym, trzeba go skrapiać wodą, unikać zaś skrapiania gnojówką. Kiedy takie skrapianie jest wskazane, pokaże nam termometr, gdy bowiem obornik jest za mało wilgotny, powietrze ma do niego znaczny przystęp, procesy biologiczne przebiegają energiczniej, a to pociąga za sobą podwyższenie się temperatury wewnątrz kupy obornika.

U nas się wiele z powyżej opisanych — zresztą znanych rzeczy zaniedbuje. Pomijając zakładanie porządnej gnojowni, co jest, jak na obecne czasy, rzeczą zbyt kosztowną, nie wykonywuje się u nas takich czynności, jak skrapianie obornika wodą, układanie go równomiernemi warstwami, walcowanie go, zabezpieczenie gnojowni przed wodą deszczową, zakładanie beczek na gnojówkę, by w braku odpowiednich zbiorników choć

w części ją zebrać. Wszystko to dałoby się tanim kosztem wykonać, straty azotu zmniejszyłyby się w ten sposób bezwątpienia znacznie, a jednak mało jest gospodarstw. które zwracają na to uwagę.

Wspomnieć tu musimy o środkach konserwowania azotu obornika na gnojowni.

Są one dwojakiego rodzaju, mianowicie: 1) działające chemicznie, 2) działające mechanicznie.

1) Chemiczne środki działają bądź antyseptycznie, bądź wiążąc azot, utrudniają jego ulatnianie się, bądź też działają równocześnie w obu tych kierunkach. Tu należą:

Gips, działanie jego polega głównie na podwójnej wymianie z węglanem amonowym, tworzy się wtedy węglan wapniowy i siarczan amonowy; powstający węglan wapniowy działa jednak niekorzystnie, bo wpływa przyspieszająco na nitryfikacyę, która, jak wiemy, nie jest wcale na gnojowni pożądana; nadto związki siarki ulegają w glebie łatwo redukcyi i powstają z nich trujące dla roślin siarczki metali lub siarkowodór. Z tych względów gips jako środek konserwujący na zastosowanie nie zasługuje.

Wapno palone, użyte w ilości $^1/_2\%$ wagi obornika, działa korzystnie przez swą właściwość antyseptyczną, jednak tylko tak długo, dopokąd nie połączy się w oborniku z dwutlenkiem węgla na węglan wapniowy, użyte zaś z większej ilości niż $^1/_2\%$ wagi obornika działa szkodliwie, gdyż łącząc się z CO_2, ułatwia dyssocyacyę węglanu amonowego, wobec tego również nie zaleca się go jako środka konserwującego.

Gips superfosfatowy, odpadek przy fabrykacyi superfosfatów podwójnych, działa — według Holdefleissa — następująco: gips działa, jak wyżej, wolny zaś kwas fosforowy wiąże amoniak; kwaśna reakcya gipsu superfosfatowego działa antyseptycznie. Choć bezwątpienia działanie gipsu superfosfatowego jest energiczniejsze jak dwóch poprzednich środków, jednak zastosowania szerszego znaleźć nie mógł z powodu wysokiej ceny.

Kwas siarkowy jako środek konserwujący nie nadaje się z powodu niebezpieczeństwa, jakie przedstawia dla ludzi, zwierząt i roślin. Z tych samych względów nie zaleca się używać takich środków konserwujących, jak chloroform, sublimat, formalina itd. Są to wszystko środki antiseptyczne, silne trucizny nietylko dla bakteryi, ale też i dla ludzi, zwierząt i roślin.

Kwas mleczny ma — według Barthela — konserwować azot amoniakalny. Barthel podaje specyalną metodę wytwarzania tego kwasu zapomocą hodowli bakteryi: *Bacterium acidi lactici*. Środek ten jednak z powodu słabego działania i kłopotliwego przygotowywania go, nie rozpowszechnił się.

Kainit działa po części antyseptycznie, po części zaś, zawierając sole kwasu siarkowego, wiąże amoniak podobnie jak gips, zapomocą podwójnej wymiany; czyni to jednak daleko słabiej jak gips, bo przeciwdziała temu silna zasada, tlenek potasu, który wypycha amoniak z połączeń amonowych, — dlatego zastosowania mieć nie może.

Bezwodnik węglowy, użyty do konserwacyi obornika, zalecany przez Déherain'a, powstrzymuje węglan amonowy od dyssocyacyi. Środek prosty i tani: Polega na pozostawianiu zawsze na gnojowni pewnej ilości przegniłego obornika, na którym układa się świeży; wywiązujący się z przegniłego obornika CO_2 działa konserwująco, niestety jednak niezbyt energicznie.

Wszystkie powyższe środki konserwujące działają chemicznie. Ogólną wadą ich jest to, że wiążą tylko amoniak, i to w niewielkiej ilości, gdyż w oborniku obok amoniaku znajduje się tlenek potasu i inne zasady, które wiążą kwasy, mogące się połączyć, gdyby tych zasad nie było, tylko z amoniakiem; nie zapobiegają zaś bezpośrednio, o ile nie działają silnie antyseptycznie, stratom wolnego azotu gazowego; nadto są to środki drogie, azot zapomocą nich zakonserwowany jest droższy jak w nawozach sztucznych, to też próbowano zastosować tu środki działające mechanicznie. Tu należy:

Torf, o jego działaniu konserwującem jużeśmy wspomnieli, mówiąc o ściółce. Polega ono mianowicie na tem, że torf chciwie pochłania gnojówkę, z której jednak absorbuje amoniak tylko wtedy, gdy jest silnie ściśnięty, w przeciwnym bowiem razie, posiadając wiele przestrzeni, po których krąży powietrze, ułatwia dyssocyacyę węglanu amonowego. Stratom wolnego azotu gazowego torf zapobiega tylko wtedy, gdy został użyty w większej ilości, jako ściółka, gdyż wtedy bakterye denitryfikacyjne, nieznajdując łatwo rozkładających się materyi organicznych, jak np. pentozany w słomie, nie mogą się rozmnażać.

Ziemia używana do przysypywania kup obornika zmniejsza dostęp powietrza i przezto działa konserwująco; pamiętać jednak należy, że wraz z ziemią wprowadza się do obornika mnóstwo bakteryi nitryfikacyjnych, które mogą, przygotowując materyał dla denitryfikacyi, spowodować straty wolnego azotu.

Odcięcie dostępu powietrza od obornika jest środkiem konserwującym obornik ze względów, dla nas już łatwo zrozumiałych, najwięcej zalecanym w ostatnich czasach. Aby więc dostęp powietrza możliwie utrudnić, zostawia się obornik stale, aż do wywiezienia go w pole, pod bydłem; w ten sposób jest on tak przez bydło ugnieciony, że powietrze ma bardzo utrudniony przystęp. Stutzer*) podaje następujące liczby strat azotu w oborniku przechowywanym na gnojowni i w stajni stale pod bydłem:

Strata azotu w oborniku na gnojowni wynosiła 37% całego azotu, zaś strata azotu w oborniku pod bydłem wynosiła 13% całego azotu.

Różnice są wielkie, a tłómaczą się tem, że przy wykluczeniu dostępu powietrza do obornika, konserwuje się nietylko azot amoniakalny, ale i ten, któryby się ulotnił w postaci azotu gazowego pod działaniem powietrza.

Przechowywanie obornika pod bydłem ma jednak i swoje ujemne strony: utrudnia się dezynfekcyę, czyni potrzebę doskonałej wentylacyi i osobnych urządzeń przy żłobach, by je módz podnosić, co wymaga wysokich stajen, a co najważniejsze, obornik w tym wypadku aż zanadto dobrze się konserwuje, tj. pozostaje w nim zbyt wiele materyi organicznych łatwo się rozkładających, które przy braku tlenu nie zdążyły się w czasie wywożenia go w pole rozłożyć, i które są w glebie, gdy ta niema dostatecznego dostępu powietrza, doskonałym materyałem dla bakteryi denitryfikacyjnych.

---

*) Prof. dr. Stutzer: *Die Behandlung und Anwendung des Stalldüngers.*

Wobec tych ujemnych stron powyższego postępowania z obornikiem dr. Honcamp i dr. Blanck**) podają inną metodę przechowywania go, polegającą na jak najdokładniejszem oddzieleniu odchodów stałych od płynnych. Do tej pory zawsze niedosyć uwagi zwracano na oddzielenie odchodów płynnych od stałych, często nawet, co jest wielkim błędem, skrapiano obornik gnojówką. Obornik skrapiać można gnojówką tylko wtedy, gdy ta nie przedstawia wielkiej wartości, bo azot w małej ilości w niej zawarty, nie podlega też już takim stratom jak w dobrej gnojówce zasobnej w azot. Amoniak w większej ilości znajdujący się w dobrej gnojówce przy skrapianiu nią obornika albo się ulatnia, albo bywa znitryfikowany a następnie zdenitryfikowany, co powinno być stanowczo wykluczone. Dlatego więc dr. Honcamp i dr. Blanck podają system Ortmanna przechowywania gnojówki, który ją możliwie dokładnie oddziela od odchodów stałych.

System Ortmanna polega na tem, że mocz przefiltrowany przez słomę, dostaje się natychmiast do kanałów, znajdujących się tuż za skróconem stanowiskiem zwierząt. Kanały te, w chwili, gdy się on do nich dostaje, już są częściowo napełnione gnojówką. Na niej pływa deska pokryta od strony gnojówki terem (dla jej konserwacyi). Deska ta ma na celu utrudnienie dostępu powietrza do gnojówki, żeby zaś nie spadała na dno kanału, gdy one zostaną z gnojówki wypróżnione, znajdują się w kanałach małe występy, na których się deska wspierać może, gdy poziom gnojówki się znacznie obniży, w przeciwnym razie, gdyby tych występów nie było, deska spadłszy raz na dno kanału znajdywałaby się stale na niej, gnojówka nie mogłaby się dostawać pod deskę, lecz spływałaby na niej. Między tą deską pływającą na gnojówce a ścianą kanału jest mała szpara, przez którą może się dostawać świeży mocz. Do szpary tej nalewa się jeszcze małą warstwę oliwy dla odcięcia dostępu powietrza. Kanały nie posiadają prawie żadnych spadków. U ujścia kanału do zbiorników, które są zupełnie izolowane od gnojowni, jest odpływ tak urządzony, że pozwala gnojówce wtedy dopiero wypływać, gdy się ona podniesie do pewnego poziomu. Rura, którą odpływa gnojówka, jest tak skonstruowana, że można poziom gnojówki w kanale dowolnie regulować i że można nalać do tej rury trochę oliwy, przez którą przecisnąć się musi gnojówka; dawanie u wylotów małych warstw oliwy ma na celu utrudnienie dostępu powietrza. Poniższe rysunki objaśnią dokładniej urządzenie kanałów i wylotów systemem Ortmanna.

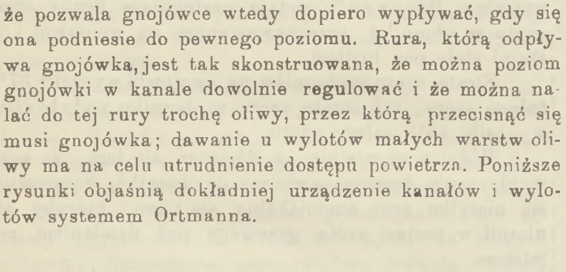


Fig. 1. Urządzenie kanału systemu Ortmanna.

**) Dr. Honcamp u. Blanck: *Ueber die Konservierung und Düngerwirkung des Jauchestickstoffes. 1916.*

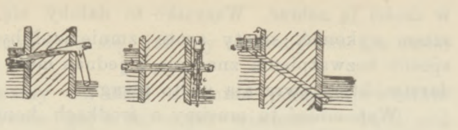


Fig. 2. Wyloty kanałów do basenów z urządzeniem do regulowania poziomu gnojówki w kanale *a)*.

Całe urządzenie, jak widzimy, ma na celu spiętrzenie gnojówki w kanałach. Możnaby sądzić, że takie urządzenie nie jest praktyczne, bo nie pozwala gnojówce dość szybko odpłynąć do basenu, a jednak tak nie jest. Gnojówka, gdyby ściekała małym strumyczkiem w kanałach o silnych spadkach, stykałaby się ogromną powierzchnią z powietrzem; zostając zaś przez pewien czas w kanałach, a następnie przelewając się do basenu, wtedy dopiero, gdy dojdzie do pewnego poziomu, styka się z powietrzem i to tylko w szparach między deską pływającą, a ścianą kanału, pozostawioną dla przypływu świeżej gnojówki, o ile naturalnie ta szpara nie jest pokrytą warstwą oliwy. Tak więc dostęp powietrza jest tu prawie wykluczony, a im mniejszy dostęp powietrza, tem mniejsze straty amoniaku, to też przy tym systemie prawie cały azot gnojówki konserwuje się.

Przy przechowaniu gnojówki w basenie możemy używać jeszcze specyalnych środków konserwujących amoniak, mając na względzie, że jest on wprawdzie w basenie przy braku dostępu powietrza zatrzymany, ale, że się może łatwo ulotnić, gdy będziemy taką gnojówkę niekonserwowaną wywozić w pole. Do konserwowania gnojówki nadaje się kwas siarkowy, fosforowy, a w ostatnich czasach wied. Stacya chem.-roln.*) poleca używać w tym celu kwaśnego siarczanu sodowego, który jest bezwartościowym odpadkiem przy fabrykacyi materyałów wybuchowych. Używanie ostatniego środka przedstawia tę wyższość nad innymi, że posiadając mniejszą kwasowość, nie jest niebezpieczny ani dla ludzi i zwierząt, ani dla roślin, nadto nie niszczy tak betonu w zbiornikach dla gnojówki; jest to okoliczność bardzo ważna, na którą należy zwrócić baczną uwagę, gdy się używa środków konserwujących gnojówkę. Zbiornik musi być absolutnie nieprzepuszczalny i hermetycznie zamknięty. Największą zaletą kwaśnego siarczanu sodowego jest to, że go państwo za darmo chce rolnikom odstępować, wszstkie zaś inne środki są bardzo kosztowne. Chcąc określić potrzebną ilość kwaśnego siarczasu sodowego, przyjąć można, że jedna duża sztuka wydziela rocznie 3.000 kg gnojówki. Gnojówka przechowywana systemem Ortmanna zawiera 1% azotu. Rocznie więc wydziela jedna sztuka 30 kg azotu. Do zatrzymania tej ilości azotu potrzeba około 230 kg kwaśnego siarczanu sodowego. Gnojówka w zwykłych warunkach uzyskana tak wysokich dawek kwaśnego siarczanu sodowego nie wymaga, gdyż posiada trzy razy mniej azotu jak tamta.

Ponieważ konserwowanie gnojówki zapomocą kwasów przedstawiało, jak to później zobaczymy, ze względu na rośliny wielkie niedogodności, proponowano całą gnojówkę z basenu zaabsorbować zapomocą torfu i torf ten dopiero rozdzielać na polu. Okazało się to jednak zu-

*) Dr. Terlikowski: W sprawie prób z racyonalnem przechowywaniem gnojówki (art. w Nr. 26 *Rolnika*).

pełnie niepraktyczne, tracono w ten sposób ogromne ilości amoniaku, gdyż torf, o ile nie jest ściśnięty, traci z pochłoniętej gnojówki bardzo wiele amoniaku, zwłaszcza, gdy jest jeszcze ciągle wzruszany przy nakładaniu go na wozy, zrzucaniu i roztrzęsaniu po polu. Nadto rozdzielanie gnojówki na polu jest przy tym sposobie bardzo nierównomierne.

System Ortmanna oddziela odchody stałe od płynnych. Przechowywanie odchodów stałych odbywa się według zasad wyżej podanych. Nie możemy wprawdzie od odchodów stałych absolutnie wykluczyć powietrza, ale o to się bardzo nie troszczymy, straty azotu gazowego, które powstają przy starannem przechowywaniu obornika, są niewielkie, a nadto ten azot, który się ulatnia, pochodzi ze związków trudno przyswajalnych, nie jest więc dla nas tak czynnym, jak azot w węglanie amonowym. O systemie Ortmanna powiedzieć można, że posiada on bezwzględną wyższość nad dotychczasowem przechowywaniem obornika, gdzie gnojówka nie była oddzielana od odchodów stałych, wadą jednak jego jest to, że jest bardzo kosztowny i wymaga ogromnej sumienności od personalu zajętego przy żywym inwentarzu. Trzeba ciągle pamiętać o dawaniu oliwy, czyszczeniu wylotów, zmienianiu filtrów, kontrolowaniu szczelności zbiornika itd., to też lepiej jest w wielu wypadkach trzymać się starego sposobu przechowywania obornika, tj. na gnojowni, skąd ścieka gnojówka do basenu.

Pogląd ogólny na kwestyę materyałów budowlanych do odbudowy Galicyi. *)

I.

Wstęp.

W czasach normalnych Galicya obfitowała we wszystkie materyału budowlane tak, że z nieznacznymi wyjątkami całe zapotrzebowanie możnaby było pokryć w kraju. W każdym razie rozporządzaliśmy dostateczną ilością kamienia, drzewa, cegły, wapna, cementu, gipsu, materyałów do krycia dachów itd., jeżeli mimo to niektóre z tych artykułów były importowane, to działo się albo pod naciskiem konkurencyjnej przewagi przemysłu zachodniego, albo było skutkiem niedomagań w organizacyi działu handlowego niektórych z naszych przedsiębiorstw, nie umiejących ze swym produktem trafić do odbiorcy. — Wśród sprowadzanych towarów jednak przeważały wyjątkowe t. zw. cienkościenne, wzgl ze szlachetnych gatunków glin wykonane wyroby, znoszące daleki transport, których wyrób na miejscu albo jeszcze nie został, albo wogóle nie mógł być wprowadzony. Do tych należą niektóre gatunki cegieł dętych i pustych, a dalej lepsze gatunki kafli, płyt okładzinowych, posadzkowych, wyroby kamionkowe itd. Sprowadzano nadto rozmaitego rodzaju blachy do krycia dachów, a częściowo także łupki sztuczne, papę, masę do cementu drzewnego i t. p.

*) Artykuł powyższy stanowi część pierwszą materyału p. t. „Plan organizacyi składu materyałów dla odbudowy powiatu przemyskiego“, opracowany przez Spółkę handlowo-rolniczą c. k. galic. Tow. gospodarskiego w Przemyślu. *Redakcya.*

W ogólności możnaby powiedzieć, że jakkolwiek handel importowanymi materyałami był znaczny, to jednak tak pod względem obfitości jak i jakości produkowanych w kraju wyrobów, Galicya mogła pokryć swe normalne zapotrzebowanie w zupełności.

Wybitny rozwój okazały fabryki dachówek, cementu i wapna.

Stosunki dzisiejsze, w których kraj przystępuje do swej odbudowy, zmieniły się obecnie na niekorzyść. W międzyczasie produkcya materyałów budowlanych obniżyła się u nas skutkiem finansowego osłabienia jednej części przedsiębiorstw i zastanowienia lub ograniczenia ruchu w drugiej.

Finansowe osłabienie w niektórych zakładach, produkujących materyały budowlane, jak i w całym przemyśle budowlanym, pojawiać się zaczęło już w drugiej połowie r. 1912. W następujących latach słabsze przedsiębiorstwa uległy przesileniu, inne dotkliwie go odczuły, zewnętrznym wyrazem tego musiała być osłabiona czynność tych zakładów.

Z powodu działań wojennych nastąpiła dalsza redukcya naszego wytworstwa, spowodowana niedostatkiem sił roboczych, węgla, środków komunikacyjnych, popsucia dróg dojazdowych, zniszczenia całych fabryk lub części ich zabudowań, zniszczenia maszyn lub zabrania ich w całości lub zasadniczych części przez najeźdźców, trudności w uzupełnieniu tych braków z powodu zajęcia metali, braku kapitału na inwestycye, któremiby można było zakłady dostosować do dzisiejszych warunków pracy, a więc do niedostatku wzgl. braku sił roboczych (automatyzacya), braku węgla (ekonomiczne piece) itd.

Wreszcie liczne po kraju rozrzucone cegielnie polne (dworskie, chłopskie) dostarczające znacznego kontygentu cegły, zostały zarzucone, gdyż prowadzący je albo zostali powołani pod broń, albo nie mają potrzebnego personalu roboczego.

W przemyśle drzewnym zapanowały stosunki mniej więcej podobne.

W przeciwieństwie do tego stanu naszej produkcyi materyałów budowlanych stoi bezprzykładnie wzmożony popyt na nie.

Przed czynnikami powołanymi do odbudowania kraju spiętrzyły się więc trudności, których zwycięskie zwalczenie oznacza równocześnie szczęśliwe rozwiązanie całej kwestyi odbudowy.

Położenie komplikują różnorodne okoliczności. Z nich podnieść należy: a) konieczność wykonania odbudowy w najkrótszym czasie, b) trudność sprowadzenia materyałów budowlanych z zakraju dla wysokich kosztów transportu i fizycznej niemożliwości przewiezienia dziś takich mas koleją, c) trudność dostawienia ich ze stacyi kolejowych do miejsc odbudowy.

Przy cyfrowem rozpatrywaniu kwestyi materyałów budowlanych, potrzebnych nam do odbudowy zniszczonej części kraju, należałoby przedewszystkiem ustalić przybliżony okres czasu, w którym odbudowa będzie dokonaną. Przyjmuję tu trzy sezony budowlane, tzn. 1917, 1918, 1919, jest to okres stanowczo za długi dla tych, którzy dziś już trzecią zimę przepędzają bez dachu nad głową, — natomiast o wiele za krótki dla przeprowadzenia tego ogromnego dzieła w naszych warunkach.

Drugą ważną kwestyą jest pytanie, do jakiej odbudowy zmierzamy? Czy uwzględni ona nowoczesne wymogi, od których rozwój naszego rolnictwa i stanu włościańskiego, a w dalekich perspektywach ekonomiczny rozwój kraju jest zawisły, czy też będzie to dziełem chwili z piętnem doraźności na czole.

W powyższem, wśród wielu kwestyi natury gospodarczej, zdrowotnej itp. mieści się — ze względu na materyały budowlane — także pytanie, czy kraj odbuduje się ogniotrwale, czy też dobrobyt i dobytek znacznej części jego mieszkańców pozostanie nadal pastwą płomieni.

Zaznaczyć jednak należy, że zbyt wielkiej swobody w wyborze nie mamy i gdyby w kompetentnem miejscu padło hasło „brać materyał skąd się da i za każdą cenę“, to byłoby ono wyrazem faktycznie trudnego położenia.

Poczucie racyonalnej kalkulacyi i dalekiego patrzenia w przyszłość, każe nam jednak dobierać materyały także z uwzględnieniem jego ceny i tych zysków lub strat, które na przyszłym ekonomicznym rozwoju społeczeństwa, na długie lata, prawie na wieki, swe piętno wycisną.

Pamiętajmy, że chodzi tu na razie o odbudowę najmniej 40.000 gospodarstw, każdą więc różnicę, każdy choćby najdrobniejszy zysk lub stratę mnóżmy przez tą cyfrę i przez lata, — przez długie dziesiątki lat, a w rezultacie zobaczymy, że w tej chwili trzymamy w ręku przyszłość znacznej części kraju i jego losy.

Takie lub inne przeprowadzenie odbudowy ma nietylko głębokie ekonomiczne i społeczne znaczenie, ale także to moralne, jakie ma dla przyszłości naszego kraju odbudowa ognisk domowych dla czterdziestu (na razie) tysięcy rodzin. Pomyślmy, że w tych czterdziestu tysiącach chat rozrodzi się i wzrośnie kilka pokoleń, wychowają się miliony nowych obywateli, na których duszę i pojęcia wpływ swój wywrze także fizyczny ustrój rodzinnej chaty.

Z niej wyniesie on pojęcie ładu, porządku i czystości, z rozumu i logiki w planie budowy przejmie mimowiednie pewnego rodzaju systematykę w pracy, większe okno nauczy go weselić się jasnością słonka, a niewinna ozdoba rozbudzi drzemiący w nim instynkt do zdobnictwa.

Ciasnota, brud, niechlujstwo, mroki izby, kształtują na swój sposób duszę ludu.

Nie ma więc wydatku — zawsze zresztą doraźnego, — któryby był zbyt wielki dla osiągnięcia pierwszego celu. Jeżeli mimo to tu i ówdzie zaznacza się, że to jest za drogie, a tamto tańsze, to nie chodzi tu wcale o duszenie grosza, ale o wykonanie odbudowy kosztem racyonalnym, w tej przewodniej nadziei, że oszczędziwszy na materyale, wydamy tą oszczędność, ale znowu racyonalnie, na te urządzenia, które zbliżą poziom gospodarki naszego chłopa do poziomu zachodniego, pozwolą dostarczyć mu takich zabudowań i urządzeń, które przy osłabionej wojną jego roboczej wydajności zapewnią mu (i społeczeństwu) conajmniej nieuszczuploną produktywność i wreszcie dadzą mu te drobne przyjemności i wygody, które miłym czynią powrót do domu, stanowią tęsknotę do niego, są nagrodą za trud i które z chlewu i stajni robią „ognisko domowe“ człowieka.

(C. d. n.)

SEWERYN WIŚNIEWSI.

Hodujmy drób użytkowy.

Do niedawna, bo jeszcze przed wojną, hodowla drobiu wogóle nie była oceniana tak, jakby na to zasługiwała. Dopiero wojna, która nas wielu rzeczy nauczyła, wykazała wielkie znaczenie tej gałęzi gospodarstwa, przedewszystkiem jako ważnego czynnika odżywiania się ludności. Jeżeli weźmiemy do pomocy cyfry statystyczne, odnoszące się do hodowli drobiu, to przyjdziemy do przekonania, że hodowla ta może się stać również potężnem źródłem bogactwa krajowego

I tak, liczby statystyczne wykazują, że roczna produkcya hodowli drobiu w Austryi przedstawia wartość 180—200 mił. kor., Węgier od 260—280 mil. kor., czyli razem przy liczebnym stanie 87 milionów sztuk drobiu 440—480 mil. kor. Własna produkcya Niemiec oceniona jest na 450-500 milionów Mk, import zaś 240 mil. Mk, razem więc produkcya tej hodowli dochodzi 700—750 mil. Mk. Przytem liczebny stan kur w Niemczech wykazuje ciągły wzrost, np. w r. 1900 wynosił 64,500000, a w r. 1907, tj. w 7 lat później, doszedł cyfry 76,500.000 sztuk.

Zdolność dalszego wzrostu wskazuje nietylko wyżej wymieniona ogromna cyfra importu w Niemczech i godny podziwu wywóz jaj, wartości przeszło 20 mil. Mk, n. p. z małej Danii, lecz także stosunek stanu drobiu do liczby mieszkańców, który przedstawia się w rozmaitych państwach jak następuje:

Na jednego mieszkańca przypada sztuk drobiu:

w Austryi	1·2	w Bułgaryi	2·1
„ Niemczech	1·3	„ Serbii	2·3
„ Rosyi	1·3	„ Węgrzech	2·4
„ Belgii	1·4	„ Francyi	3·1
„ Luksemburgu	1·5	„ Danii	4·9
w Irlandyi	5·5		

Austrya stoi przeto dopiero na 11 miejscu, Niemcy na 10-em. Że przy wzroście tej produkcyi nie zachodzi obawa o zbyt, wynika z tego, że roczna konsumcya na głowę ludności przedstawia się w Austryi na 46 sztuk jaj, w Niemczech na 96, we Wiedniu 120, a w Północnej Ameryce 300 sztuk.

Widzimy z tego, że nasza swojska hodowla drobiu ma jeszcze nieograniczone pole do rozwoju i rozszerzenia się. Ale chcąc ten cel osiągnąć, musimy stanowczo hodowlę naszą wprowadzić na właściwe tory Należy więc przedewszystkiem wprowadzić do hodowli rasy jednolite, odpowiednio wybrane do założonego celu w hodowli. Kur nie trzymać dłużej jak 3 lata, bo nośność ich po upływie tego czasu zmniejsza się znacznie. Dla kontroli wieku i nośności niezbędne jest wprowadzenie pierścieni nośnych, a dla kontroli nośności wprowadzenie gniazd automatycznych. Do rozpłodu używać tylko jaj od kur najnośniejszych; kogut powinien pochodzić także z rodu nośnego. W ten sposób produkcya jaj z łatwością może być podwojona, a niekiedy nawet potrojona. Odpowiednie pielęgnowanie i żywienie przy jak najszerszem zastosowaniu koniczyny i kości mielonych na paszę jest również konieczne.

Że te środki dają jak najlepsze wyniki, to widzimy to na hodowli amerykańskiej, która nadto zastosowała na szeroką skalę użycie maszyn wylęgowych, sztuczne kwoki i t. p. i doszła w ten sposób do niebywałege rozkwitu.

Z postępu rolniczego.

O pośrednio działających środkach nawozowych podają uwagi prof. dr. P. Ehrenberg i dr. O. Nolte w 23/24 zeszycie czasopisma *Fühling's Landwirtschaftliche Zeitung* z roku 1916. Przedewszystkiem odnośnie do omawianych obszernie przed wojną soli manganowych i siarkowych, względnie odnośnie do samej siarki, to uczeni ci stwierdzają, że przeciętna z najrozmaitszych prób w tym kierunku przeprowadzonych, bynajmniej nie przemawia za wprowadzeniem ich w użycie na większą skalę, tj. w praktyce rolniczej. Sprawa ta jest na razie o tyle bezprzedmiotowa, że w Niemczech zarówno sole manganowe, jak i siarka są zajęte na rzecz wyrobu różnych artykułów wojennych, zatem nie może być mowy o ich rolniczem zużyciu. Podobnie rzecz się ma ze solami miedziowemi, których korzystne działanie miano stwierdzić szczególnie na glebach torfiastych. W ostatnich czasach jest jednak w Niemczech polecany ołów, jako pośrednio działający środek nawozowy, właściwie jego dwie sole, mianowicie saletra ołowiowa i azotyn ołowiowy. Rozbierając krytycznie doświadczenia wazonowe i polowe, przeprowadzone z tymi środkami nawozowymi, dochodzą powyżsi uczeni do wniosku, że na razie wpływ tychże na roślinność uznać należy za bynajmniej nie stwierdzony, że z tego też względu nie zasługują one na zastosowanie w praktyce rolniczej. *j.*

Gruźlica a mleko. Sprawę przenoszenia się gruźlicy z chorych krów na ludzi za pośrednictwem mleka, oma-

wia krytycznie, na podstawie przeglądu dotychczasowych prac, R. von Ostertag w *Zeitschrift f. Fleisch- u. Milchhygiene*, przyczem dochodzi do wniosków następujących:

1) Krowy o gruźlicy wymienia wydzielają z mlekiem stale prątki gruźlicze.

2) Krowy z innemi klinicznie stwierdzonemi oznakami gruźlicy mogą dostarczać mleka z prątkami, skutkiem zanieczyszczenia przy dojeniu.

3) Mleko krów jedynie reagujących nie zawiera zwykle prątków gruźliczych.

4) Gruźlica bydła może się przenosić na człowieka za pośrednictwem mleka.

5) Odnośnie do powyższego należałoby usuwać wszelkie krowy o otwartej gruźlicy, a szczególniej o gruźlicy wymienia, przy pomocy zarządzeń policyjno weterynaryjnych. *j.*

Nad oznaczeniem zawartości karbidu w azotniaku wapniowym pracował dr. V. Maly, w celu zbadania, czy skutkiem przechowania tego nawozu w magazynach itp. nie zachodzi obawa eksplozyi. przy ewentualnem zapaleniu wywiązującego się acetylenu zmieszanego z powietrzem. Dotychczasowe wyniki tychże badań stwierdziły na razie, że znajdujące się w handlu produkta austryackie zawierają bardzo małe ilości karbidu, tak, że o ewentualności wybuchu, skutkiem wywiązywania się acytylenu, nie może być właściwie mowy. Co do zachowywania się tej małej domieszki karbidu w azotniaku wapniowym, to doświadczenia dotychczasowe wykazały, że w warstwach głębszych, niestykających się bezpośrednio z powietrzem, ulega on tylko bardzo powolnemu rozkładowi. W każdym razie fakt wybuchu, jaki się zdarzył w Tryeście na statku naładowanym azotniakiem wapniowym, nakazuje zachować pewne ostrożności przy przechowywaniu produktu niepewnego pochodzenia, a zatem nie zbliżać się ze zapaloną świecą itp. do ubikacyi, w których taki produkt jest pomieszczony. *j.*

Drobne porady.

Z praktyki tępienia perzu na ziemiach lekkich. Swego czasu przeorałem zaperzoną rolę głęboko na 8—9 cali sądząc, że w ten sposób wydusi się perz pod grubą warstwą ziemi. Pokazało się jednak, że nie jest to dobry sposób, bo perz po niedługim czasie wykluwał się na powierzchnię ziemi i rósł dalej bujnie. W dalszej praktyce przekonałem się, że jedynie skuteczne przy tem jest ciągłe jego niepokojenie, przy pomocy przedewszystkiem o ile możności częstych, a nigdy za głębokich orek. Zaperzoną rolę dobrze jest zatem najpierw podłożyć na zimę bardzo płytko, by przez zimę drobne rozłogi perzu zmrozić, przez co na wiosnę łatwo daje się wybronować. W celu takiego pokładu najlepiej użyć zwykłych ruchadeł bez trzuseł. Pługi żelazne z trzusłami robią długą wstęgę (skibę) nie poprzerywaną w kawałki, którą odwracają, przyczem perz przychodzi pod spód, skąd go bardzo trudno wyciągnąć później kultywatorem lub broną sprężynową. Ruchadła — jak wiadomo — kruszą skibę i odrzucają w różne kierunki, przyczem znaczna część perzu dostaje się na wierzch. Czyszcząc rolę z perzu na wiosnę lub podczas lata, należy również płytko ją pokładać, lekko zabronować (ewentualnie bez bronowania lekko zwałować) i tak pozostawić w spokoju najmniej 10 dni, aby rola się odleżała. Następnie przystępuje się do wyciągania perzu z roli, co najlepiej wykonać przy pięknej pogodzie lub przynajmniej przy wietrze południowym. W tym celu puszczamy kultywatory lub brony sprężynowe (te ostatnie nie działają dobrze gdzie jest dużo perzu). Tak wyczyszczoną rolę zostawiamy jeden dzień, aby przeschła, a na drugi dzień bronujemy powtórnie bronami o długich i ostrych zębach dopokąd nie wyciągnie się wszystkiego perzu.

Podczas bronowania ma parobek mieć w ręku rodzaj kluczki i co chwila podnosić brony, by je oczyszczać z perzu. Również dobry jest sposób bronowania zwany wykręcaniem na miejscu. W tym celu bronami w 4 konie pierwszy raz nakręca się na miejscu, robiąc następnie kilka coraz dalszych kręgów, niezbyt jednak wielkich, poczem powtarza tak samo na sąsiednim kawałku pola i tak przechodzi się całe pole. Parobek musi wtedy dobrze podpędzać tylne konie i pierwszą bronę podnieść przy pierwszem nakręcaniu (nawracaniu). Gdy się należycie perz wyciągnie, co jest bardzo trudne, przystępujemy do gromadzenia go na kupki. Gdy mamy jeszcze raz tę rolę drapakować po zgromadzeniu perzu, wystarczy ściągnąć perz grabiarką (jeżeli perz jest długi) wzdłuż i wpoprzek, aby nie gromadzić grabiami, co powoduje większy koszt, poczem przy drugiem drapakowaniu i bronowaniu można grabiami na czysto perz zgrabić. Gdy podczas suchego lata chcemy pole oczyścić z perzu, a nie mamy na tyle czasu lub ludzi, wystarczy podłożyć rolę i zbronować i zostawić w spokoju, a co kilka tygodni zdrapakować wzdłuż i wpoprzek, aby nie dozwolić na rozkrzewienie się perzu, który też wskutek częstego przerywania i wyrzucania wysycha i ginie. Po żniwach można i należy jeszcze raz głębiej zorać, a w braku czasu odsypać na zimę, a rola stanie się dostatecznie pulchna i czysta; na takiej roli udaje się zawsze piękne żyto. Co do zgartywania suchego perzu w skiby i przyorywania napowrót w ziemię jest to o tyle niewłaściwe, że nie zawsze można liczyć, że perz się nie odrośnie w ziemi. Najlepiej zatem perz wywozić na jedno miejsce w sterty, gdzie już po roku zgnije zupełnie, zamieniając się w dobry kompost. Palenie perzu nie jest dobre, gdyż — o ile nie wszystek się spali — pozostałe drobne kawałeczki rosną dalej, zaś na spalonych miejscach (mimo rozrzucenia popiołu), zwykle jest zboże znacznie bujniejsze, niekiedy nawet wylega. *Bug.*

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Józef Bek: **Kooperatywy spożywcze**, *Lwów, 1916. Nakład Księgarni Polskiej B. Połonieckiego.* (Zadania i potrzeby gospodarcze 9.) *Stron 24.*

Autor omawia przedewszystkiem pojęcie spożywcy, jego upośledzoną rolę w naszem gospodarstwie społecznem i na tej podstawie wyjaśnia istotę stowarzyszeń spożywczych. Nacisk jest kładziony na znaczenie kooperatyw dla zwalczenia społecznych dolegliwości, płynących z powodu istnienia w społeczeństwie prywatnego, na zysk obliczonego pośrednictwa w handlu i przedsiębiorstwa w produkcyi. Następnie autor podkreśla znaczenie stowarzyszeń spożywczych w stosunkach polskich, wiążąc je ze społeczną samopomocą w kwestyi żydowskiej i w zakresie wzmocnienia rodzinnego przemysłu. Autor jest przytem zdania, jak na nasze stosunki, zdaje się, niezbyt trafnego, że zwalczanie żydów przez tworzenie indywidualnego handlu chrześcijańskiego „nie oczyszcza wcale atmosfery naszego życia społecznego. Zamiast oszustów i zbrodniarzy żydów wytwarza się takich samych szkodników Polaków“. Rozwiązaniem radykalnem ma być tylko tworzenie kooperatyw spożywczych. Dalej omówione są w broszurze warunki konieczne dla istnienia stow. spożywczego, przyczem autor uważa najodpowiedniejsze dla nich okolice z gęstą ludnością robotniczą i wykazuje trudności w funkcyonowaniu po naszych wsiach i miasteczkach. Wreszcie autor przedstawia w szeregu ich wogóle ujętych a trafnych punktów, jak powinno wyglądać wzorowe stowarzyszenie spożywcze i podaje na końcu w krótkości polską literaturę przedmiotu.

Rzecz cała jest napisana zwięźle, jasno i przystępnie i popularyzuje bardzo zręcznie idee zdrowej kooperacyi spożywczej. *Eta.*

Karl Diebl, **Erlebnisse und Erfahrungen in der Güterverwaltung**. *Von K. Diebl, Graf Czerninschem Domänenrat i. R.* (*Archiv für Land- und Forstwirtschaft*, *55. Band.*) *8°. IV u. 307 S. 1916, Wien. Zu beziehen durch Hugo H. Hitschmanns Journalverlag. Brosch. K 6·—, geb. K 7·40.*

Znany autor dzieł z zakresu administracyi rolniczej, z których zwłaszcza *„Gewohnheitsfehler in der Güterverwaltung“* i *„Sonderlinge und Übeltäter auf den Landgütern“* są więcej rozpowszechnione, podaje pod powyższym tytułem nietylko koleje swego życia, ale co ważniejsze, wyniki swych własnych obfitych a trafnych spostrzeżeń z zakresu administracyi większymi majątkami ziemskimi, poczynionych w ciągu swej długoletniej, bo z górą półwiekowej praktyki gospodarczej. Historya

życia o tyle interesująca, że jest dowodem, iż w zawodzie rolniczym może niekiedy nawet samouk — o ile tylko w ciągu wykonywania swego zawodu uzupełni swe braki teorytycznego, fachowego wykształcenia — doprowadzić do osiągnięcia stopnia prawdziwego mistrza w tym zawodzie. I tak, autor, opuściwszy z przyczyny lichego stanu zdrowia w wieku 16 lat gimnazyum, dostaje się odrazu na praktykę rolniczą w roku 1854 pod kierunek swego ojca, dyrektora dóbr na Morawach, podczas której przygotowuje się prywatnie do egzaminu z rolnictwa, który też zdaje w roku 1859 we wiedeńskiem Towarzystwie rolniczem, jak to wówczas było we zwyczaju Na praktyce tej przebywa na Morawach jeszcze do roku 1862, poczem dostaje się do „twardej szkoły“ pomocnika gospodarskiego do Grodkowic, pod Krakowem, majątku Stanisława Żeleńskiego. Po jednorocznej służbie tamże przenosi się do Osieka, majątku Karola Larysza, gdzie przebywa prawie przez cztery lata, poczem już na stałe opuszcza Galicyę, przenosząc się początkowo do swej ojczyzny, Moraw, poczem do Czech, gdzie już pozostaje do końca swej służby rolniczej, ostatnio w charakterze dyrektora jednych z największych dóbr w Czechach w okolicy słynnego z uprawy chmielu Zatecu, należących do hr. Jaromira Czernina. Do tego wysokiego stanowiska doprowadził wyłącznie tylko zdolnościami, zwłaszcza w kierunku organizowania majątku i kontroli jego ruchu, oraz pracą, której nie szczędził zarówno jako praktykant, jak też i jako późniejszy radca domen hr. Czernina. Znakomite postępy w zarządzie majątków zawdzięcza — jak twierdzi swej metodzie administrowania, którą nawet proponuje wprowadzić jako osobną naukę do wyższych szkół rolniczych. Metoda ta polega na wypracowaniu dla działu rolniczego, względnie i innych działów ubocznych gospodarstwa tak nazwanego przez niego normalnego projektu i statystycznej kontroli zarządu. Przy pomocy pierwszego reorganizuje odpowiednio dany majątek, przez stałe przestrzeganie drugiego kontroluje jego wydatność. Rzecz w interpretacyi autora przedstawia się wcale interesująco, zasługuje też na przestudyowanie, co jest o tyle ułatwione, że autor temat ten opracował w osobnej broszurze*) Cała rzecz, napisana barwnie, zawiera wiele trafnych uwag, stanowi też cenny nabytek dla właścicieli, czy administratorów większych majątków ziemskich. *Br. Janowski.*

Wiadomości bieżące.

Równocześnie z dzisiejszym zeszytem *Rolnika*, lecz pod osobną opaską, wysyłamy wszystkim Prenumeratorom zeszyt drugi *Miesięcznika sadowniczo-ogrodniczego* na okaz. Następne zeszyty tegoż miesięcznika dostaną już tylko jego prenumeratorzy, tj. ci z pośród abonujących *Rolnika*, którzy nadesłali dodatkowo roczną prenumeratę w kwocie 2 koron. Roczna prenumerata *Miesięcznika* dla innych, nieprenumerujących *Rolnika*, wynosi 3 korony.

W sprawie handlu nasieniem koniczyny. Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego objął zastępstwo Wojennego Związku handlu koniczyną na Galicyę wschodnią. Chcący zakupić koniczynę czerwoną w celach handlowych od producentów, jak i wysyłający ją koleją winni się zgłaszać do tegoż Komitetu o ligitymacye i poświadczenia przewozowe.

Posiedzenie Sekcyi gorzelniczej Komitetu c. k. gal. Tow. gosp. odbędzie się we środę. 14. lutego, w lokalu Komitetu, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia

2) Sprawa Związku przedsiębiorców gorzelni rolniczych.

3) Sprawa zamknięcia gorzelni w bieżącej kampanii i odszkodowania za ziemniaki.

4) Przyszłość gorzelnictwa w Galicyi.

5) Sprawa inspektoratu gorzelniczego.

6) Wnioski Członków.

Komitet Rad powiatowych i Oddziałów gal. Towarzystwa gospodarskiego. Na zaproszenie podpisane przez p. Aleksandra Dąmbskiego imieniem gal. Towarzystwa gospodarskiego i p. Feliksa Gniewosza imieniem Komitetu Wydziałów Rad powiatowych dla spraw ewakuacyjnych odbyło się we Lwowie dnia 22 stycznia zebranie prezesów Rad powiatowych ze wschodniej części kraju i przewodniczących Oddziałów gal. Towarzystwa gospodarskiego. celem stworzenia organizacyi, którąby zastępywała ubezwładniony dziś częściowo samorząd w jego prawach i obowiązkach. Bardziej niżeli kiedykolwiek jest dziś obowiązkiem Rad powiatowych zająć się wszystkiemi warstwami ludności zarówno wiejskiej, jak miejskiej i ze wszystkich stanów i zawodów bez względu na narodowość i wyznanie. Pomocnej ręki potrzebują dziś wszystkie interesy. zarówno rolnictwo, na którem spoczywa dziś najdonioślejsze zadanie wyżywienia ludności, jak przemysłu, rękodzieła i handlu, które obecnie znajduje się dziś niejednokrotnie w najtrudniejszych warunkach. Aby więc zaradzić ogólnie odczuwanej potrzebie stworzenia pewnego rodzaju centrum, w którem każdy czy to potrzebujący jakiejkolwiek pomocy lub wyjaśnień, czy to roszczący sobie jakiekolwiek pretensye, czy pragnący dochodzić swych praw lub interesów, których słuszność stwierdzić trzeba, wogóle we wszystkich sprawach prywatnych i publicznych, przy których rozstrzyganiu pożądanym, a nawet koniecznym jest wpływ czynników obywatelskich, — uchwalono na powyższem zebraniu utworzyć Komitet Rad powiatowych i Oddziałów c. k. gal. Towarzystwa gospodarczego.

Do Wydziału obszerniejszego tego Komitetu weszli: Władysław książe Sapieha jako prezes, Feliks Gniewosz jako zastępca prezesa, oraz Julian br. Brunicki, Witold książe Czartoryski, Aleksander Dąmbski, dr Adam Głażewski, Władysław Gołębski, Wincenty Kraiński, JE. Władysław Kraiński, Stefan Kozicki, Kazimierz Laskowski, dr. Maryan Lisowiecki, Stefan br. Moysa, JE. Leon hr. Piniński, Leon kniaź Puzyna, dr. Stanisław Rudrof, Władysław Serwatowski, Franciszek hr. Zamoyski i Stanisław Zwolski jako członkowie. Wydział wykonawczy stanowią: Władysław książę Sapieha jako prezes, Feliks Gniewosz jako zastępca prezesa, oraz Aleksander Dąmbski. dr. Adam Głażewski, Władysław Gołębski, JE. Władysław Kraiński i dr. Stanisław Rudrof. Biuro Komitetu Rad powiatowych i Oddziałów c. k. gal. Tow. gospodarskiego mieści się w gmachu Wydziału krajowego (ul. Kościuszki 9), parter, gdzie interesenci, bez żadnej różnicy, we wszystkich wyżej wymienionych sprawach osobiście lub listownie zgłaszać, się mogą

Kurs sadownictwa. Profesor Władysław de Préval wykłada w sali Ligi pomocy przemysłowej (ul. Pańska 11) we środy i soboty od 5—7 godz. po południu w ciągu lutego i marca. Bilety można nabywać w sklepie Ziemianek (ul. Szajnochy 2), w księgarni Gubrynowicza (plac Kapitulny), lub przy wstępie na salę. Abonament na cały cykl wykładów 11 koron, dla kształcącej się młodzieży 4 korony, bilet wstępu 1 koronę.

Hołd austryackich korporacyi rolniczych Najjaśniejszemu Panu odbył się we Wiedniu 31. stycznia. Z ramienia Towarzystwa gospodarskiego wzięli w nim udział prezes Witołd książę Czartoryski, oraz wice-prezes dr. Maryan Lisowiecki.

Posiedzenie prezesów austryackich korporacyi rolniczych odbyło się we Wiedniu dnia 1. lutego z następującym porządkiem dziennym:

1) Zajęcie stanowiska w sprawie przymusu produkcyi rolniczej.

2) Zajęcie stanowiska w sprawie zażądanego przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości zaopiniowania trzech częściowych noweli do księgi ustaw cywilnych.

4) Sprawa kanałów.

5) Wnioski niemieckiej Sekcyi morawskiej Rady kultury w Bernie:

a) Omówienie monopolu zbożowego w czasach pokoju,

b) Akcya państwa w kierunku produkcyi pokrzywy na naturalnych stanowiskach.

Z Tow. roln. warszawskiego. Na ogólnem zebraniu warsz. Tow. rolniczego — jak donosi krakowski *Głos Narodu* — uchwalono akcyę zbierania składek po 25 kop. z morga na rzecz ubogiej ludności miast. Następnie omawiano statut Kasy centralnej

---

*) *Der Normalvoranschlag und die statistische Betriebskontrolle. Ein System zur Feststellung des Ertrages der Landgüter. Grossoktav, X und 92 Seiten. Broschirt K 3.—. Hugo H. Hitschmanns Journalverlag in Wien.*

stowarzyszeń rolniczych i statut Związku rewizyjnego polskich stowarzyszeń rolniczych. W dyskusyi wyjaśniono, że Centr. Tow. rolnicze stanęło na stanowisku klasowem stowarzyszeń pożyczkowych, wobec nienormalnych podstaw, na jakich zbudowane są instytucye drobnego kredytu w miastach. W W. Ks. Poznańskiem Związek spółek zarobkowych, obejmujący 205 instytucyi i rozporządzający 300 milionami wkładów, jednoczy w sobie stowarzyszenia miejskie i wiejskie. W podobny sposób układają się stosunki na Śląsku. W Niemczech kasy Raiffeisena i Schultzego z Delitsch również zjednoczyły zgodnie interesy miejskie i wiejskie.

Narady wiedeńskie w sprawach rolniczych. Ubiegłego tygodnia odbyły się we Wiedniu bardzo ważne narady w sprawach rolniczych, mianowicie dnia 18. z. m. na posiedzeniu austr. Towarzystwa rolniczego omawiano sprawę przymusu produkcyi i sprawy podatkowe, a na posiedzeniu prezesów Rad kultury 19. z. m. sprawę obrotu bydłem; wreszcie dnia 20 z. m. odbyła się w c. k. Ministerstwie rolnictwa konferencya, której przedmiotem była sprawa zasiewów wiosennych. We wszystkich tych posiedzeniach brał udział, jako delegat Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego, dr. Aleksander Raczyński, broniąc skutecznie interesów naszego rolnictwa. Korzystając ze szczegółowego sprawozdania, nadesłanego Komitetowi przez tegoż delegata, podajemy tutaj krótkie streszczenie tychże obrad.

Co do sprawy przymusu produkcyi rolniczej, propagowanej zwłaszcza w Niemczech, a której celem jest podporządkowanie jakości i ilości produkcyi w poszczególnych gospodarstwach pod dyspozycyę organów państwowych, w tym celu ustanowionych, uchwalono jednogłośnie wręczyć memoryał prezydentowi ministrów, wykazujący wady tego projektu.

W sprawach podatkowych postanowiono wnieść żądanie do c. k. Ministerstwa skarbu, by przy wymierzaniu rolnikom podatku od zysków wojennych odpisano 25% tytułem rezerwy, podobnie jak przy zakładach przemysłowych, ponieważ znaczna część dochodu rolników w czasie wojny jest właściwie realizacyą kapitałów włożonych w przedsiębiorstwo rolnicze, i te kwoty obecnie zarobione nie wystarczą po wojnie na repekoracyę i doprowadzenie gospodarstwa do przedwojennego stanu.

Na następnem posiedzeniu postanowiono w sprawie obrotu bydłem domagać się od Rządu, by sumy nagromadzone w krajowych organizacyach obrotu bydłem, oraz pochodzące z dyferencyi węgierskich cen, zostały zużyte wyłącznie na cele rolnicze. Wnioski co do tych celów ma opracować osobny Komitet, w skład którego wszedł jako reprezentant c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego dr. Aleksander Raczyński.

Na trzeciej wreszcie konferencyi wzięli także udział przedstawiciele Naczelnej Komendy armii i Ministerstwa wojny.

Z wywodów sprawozdawcy okazuje się, że rokowania co do zwolnienia lub urlopowania rolników na czas zasiewów wiosennych wydały wynik pomyślny; dotyczy to także sprawy dostarczania jeńców, robotników wojskowych i sił pociągowych. Ministerstwo rolnictwa udzielało poparcia sprawie wyrobu maszyn rolniczych, postarano się także o opał do motorów rolniczych, tudzież o ziarno na zasiew tam, gdzie go brakło. Wszelkie zarządzenia przymusowe okazały się zbędne.

Zjazd ziemianek w St. Pölten. Ubiegłego tygodnia odbył się w St. Pölten uroczysty Zjazd ziemianek, którego obrady otwarto w obecności dostojników Kościoła, przedstawicieli państwa i ciał ustawodawczych. Tematem rozpraw były cele i zadania ziemianek w pracach nad kulturalnem i ekonomicznem podniesieniem wsi, wciągnięcie do rydwanu pracy wiejskiej kobiet, wyszkolenie ich dla poszczególnych dziedzin gospodarczych i spełniania obowiązków społecznych i humanitarnych, dyktowanych przez wypadki wojenne. Dłuższe referaty poświęcono pracom nad podniesieniem socyalnego położenia kobiet wiejskich i wyszkolenia ich w pracach pomocniczych gospodarskich, jak w mleczarstwie, chowie drobiu i nierogacizny, warzywnictwie, sadownictwie itp.

Krakowski *Głos Narodu*, podając sprawozdanie z tego zjazdu, kończy swe uwagi następująco:

»Mamy nadzieję, że i nasze organizacye ziemianek łącznie ze Związkiem Niewiast katolickich wytworzą wspólną platformę pracy dla podniesienia wsi i stworzą silną kooperatywę producentek i konsumentek tak konieczną w obecnych czasach«.

Mąka żużlowa dla Galicyi. Syndykat rolniczy donosi: Według oficyalnego zawiadomienia Powszechnego Związku stowarzyszeń rolniczych we Wiedniu, który z ramienia c. k. Ministerstwa rolnictwa przeprowadza rozdział nawozów sztucznych na poszczególne kraje koronne, winna większa własność rolna zamawiać w bieżącym roku mąkę żużlową Thomasa wprost u zastępcy berlińskich fabryk tomasyny na Galicyę Józefa Karracha.

Natomiast kontyngent mączki żużlowej, przydzielony c. k. Centrali dla odbudowy kraju i rozdany przez nią między organizacye handlowo-rolnicze, jest przedewszystkiem przeznaczony dla rolników mniejszych, zorganizowanych w krajowych stowarzyszeniach rolniczych.

Jakkolwiek niewątpliwie organizacye handlowo-rolnicze ze swej strony będą się starały w miarę możności pokryć zgłoszone u nich zapotrzebowanie także większej własności ziemskiej, to jednak jest pożądane, aby większa własność swoje zamówienia na mąkę żużlową skierowała do firmy Karracha, a w razie przyjęcia zamówienia przez Karracha odwołała zamówienie zgłoszone gdzieindziej. W ten sposób cała możliwa do wydobycia ilość tomasyny dostanie się do kraju.

Adres firmy Karrach brzmi: Józef Karrach, Wiedeń VI., Mariahilferstrasse 27.

Nowe rozporządzenia ministeryalne. *Wiener Zeitung* z dnia 26. stycznia b. r. ogłosiła rozporządzenie P. Ministra handlu z dnia 26. stycznia 1917, wydane w porozumieniu z interesowanymi PP. Ministrami i za zgodą P. Ministra wojny w sprawie zajęcia i dostawy skór z owiec, jagniąt i kóz; obwieszczenie Ministerstwa obrony krajowej z dnia 26. stycznia 1917, wydane w porozumieniu z interesowanymi Ministerstwami, a za zgodą Ministerstwa wojny w sprawie ustalenia wynagrodzenia za okucia od drzwi z mosiądzu; oraz rozporządzenie P. Ministra handlu z dnia 26. stycznia 1917, wydane w porozumieniu z interesowanymi PP. Ministrami, a za zgodą P. Ministra wojny w sprawie obrotu skórami ze świń i ustalenia cen maksymalnych na skóry ze świń.

W sprawie reklamacyi pospolitaków. Ministerstwo wojny wydało rozporządzenie normujące ponownie sprawę reklamacyi pospolitaków, w szczególności rozstrzygające kwestyę, kiedy reklamowany pospolitak może wyczekiwać załatwienia reklamacyi na swem cywilnem stanowisku.

Według tego rozporządzenia, ci pospolitacy, których podanie o zwolnienie od służby wojskowej popierają władze polityczne, mogą być pozostawieni w stanie cywilnym przez 6 tygodni, a w bardzo wyjątkowych wypadkach jeszcze przez dalsze cztery tygodnie. Takie same pozwolenie dane być może tym pospolitakom, przez proponujące ich zwolnienie władze, dla których odchodzi wniosek o przedłużenie terminu zwolnienia, im poprzednio przyznanego.

O każdym wypadku udzielenia cywilnym pozwolenia przez władze, oczekiwania swych reklamacyi na ich obecnych stanowiskach, mają być zawiadomione odnośne władze wojskowe.

Jeżeli jednak po upływie 6, względnie 10 tygodni reklamowany nie otrzymał zwolnienia od Ministerstwa, ma on bezzwłocznie zgłosić się do służby wojskowej.

Tym pospolitakom, którzy proszą o pozostawienie ich w stanie cywilnym, ponieważ podają prośbę o przedłużenie terminu, udzielonego im na podstawie reklamacyi, może to pozwolenie tylko w takim razie być udzielone, jeżeli ich prośba pierwotna była umotywowana temi samemi przyczynami, jak ta, na podstawie której proszą o dalsze przedłużenie terminu zwolnienia.

Wogóle przyznanie pozostawania w stanie cywilnym aż do nadejścia rozstrzygnięcia, powyżej cytowanem rozporządzeniem Ministerstwa wojny, jest tylko wtedy dozwolone, jeżeli bez tego pozwolenia powstaćby mógł zastój, z powodu którego ucierpiałyby nteresa publiczne lub ucierpiałyby gospodarcze ważne przedsiębiorstwa, jak np. przedsiębiorstwa rolnicze.

Jednak takie pozwolenie wyczekiwania rozstrzygnięcia reklamacyi w stanie cywilnym nie może być dane pojedynczym jednostkom. Pozostawienie drobnych przemysłowców lub małych rolników w stanie cywilnym, jeżeli ci urlopowani na kilka tygodni z wojska proszą o przedłużenie tego urlopu i chcą w cywilnym stanie rozstrzygnięcia tego podania czekać, jest zabronione.

Wszystkie podania o przedłużenie takich urlopów lub zwolnień i pozostawienie petentów na razie w stanie cywilnym, mają władze polityczne załatwiać odmownie, o ile nie zachodzą całkiem wyjątkowe stosunki i przyczyny.

Posiedzenie Wydziału wykonawczego kraj. Komisyi dla spraw rolniczych odbyło się dnia 4. b. m. w biurze c. k.

Towarzystwa rolniczego krakowskiego pod przewodnictwem zastępcy marszałka krajowego dr. Tadeusza Pilata.

W sprawie przechowania i użytkowania bydła ewakuowanego uchwalono wniosek:

»Wydział wykonawczy krajowej Komisyi dla spraw rolniczych wyraża opinię, że:

1) bydło ewakuowane ze wschodniej części kraju należy sprzedać we wszystkich tych wypadkach, w których zachodzą trudności w przechowaniu poszczególnych partyi, w pierwszym rzędzie należy sprzedać sztuki nienadające się do chowu;

2) przy sprzeda y należy zastrzedz pierwszeństwo kupna dla rolników utrzymujących to bydło obecnie i umożliwić zakupno rolnikom nabywcom z dalszych okolic, dla których rasa danych sztuk jest odpowiedniejsza;

3) normy wynagrodzenia za utrzymanie bydła ewakuowanego należy polepszyć, jasno sformułować, nieodwołalnie ustalić i ogłosić w ten sposób, aby doszły do wiadomości utrzymujących;

4) jako normę słuszną proponuje się: koszt utrzymania krowy mlecznej przy dziennym udoju najmniej 4 litry ponosi utrzymujący, przy mleczności niższej należy się utrzymującemu 1 K dziennie, za utrzymanie jałownika 70 hal dziennie«.

Wniosek ten będzie przedłożony najbliższej Radzie przybocznej Centrali odbudowy kraju.

W sprawie wykupna ziemniaków, ze względu na niebezpieczeństwo zaniechania uprawy ziemniaków, której koszt nie da się pokryć obecnemi cenami, uchwalono żądać na rok 1917/18 podwyższenia cen za ziemniaki późne najmniej do 15 K za q. Cena ta nie ma mieć zastosowania do ziemniaków wczesnych.

Gal. Spółka zbytu jaj i drobiu, stow. zarejestrowane z ogr. poręką we Lwowie, która w czasie wojennym urzędowała czasowo we Wiedniu, obecnie przeniosła swoją siedzibę do Krakowa, gdzie, począwszy od 17. stycznia, urzęduje przy ul. Sławkowskiej l. 1. Adres telegraficzny Spółki brzmi: »Ovum« Kraków.

Choroby zaraźliwe zwierzęce w Galicyi wschodniej. Wedle wykazu c. k. Namiestnictwa z dnia 20. stycznia 1916, zestawionego na podstawie sprawozdań przedłożonych przez c. k. Starostwa od 13. do 20. stycznia 1916, panują następujące zarazy zwierzęce w Galicyi wschodniej.

Pryszczyca w powiatach: Bóbrka (1 gmina), Brzozów (7 gmin), Dolina (23 gmin), Drohobycz (2 gminy), Gródek (4 gmin), Jarosław (8 gmin), Jaworów (2 gminy), Kałusz (18 gmin), Lisko (1 gmina), Lwów (3 gminy), Łańcut (1 gmina), Rawa Ruska (1 gmina), Rohatyn (1 gmina), Sambor (1 gmina), Sanok (1 gmina), Skole 2 gminy), Sokal (1 gmina), Stary Sambor (6 gmin), Stryj (3 gminy), Turka (3 gminy), Żółkiew (2 gminy), Żydaczów (12 gmin), Lwów-miasto, I. dzielnica.

Szelestnica w powiecie: Turka (1 gm.).

Nosacizna w powiatach: Bobrka (1 gmina), Brzozów (1 gmina), Jarosław (— gmina), Rawa Ruska (1 gmina), Sanok (1 gmina), Sokal (1 gmina).

Swierzb u koni w powiatach: Bóbrka (19 gmin), Brzozów (7 gmin), Cieszanów (1 gmina), Dobromil (3 gminy), Dolina (6 gmin), Drohobycz (4 gminy), Gródek Jag. (9 gmin), Jarosław (5 gmin), Jaworów (2 gminy), Kałusz (11 gmin), Kamionka str. (3 gminy), Lwów (5 gmin), Łańcut (1 gmina), Mościska (5 gmin), Przemyśl (2 gminy), Przemyślany (8 gmin), Przeworsk (5 gm.), Radziechów (2 gminy), Rawa Ruska (3 gminy), Rohatyn (4 gminy) Sambor (7 gmin), Sanok (— gminy), Skole (11 gmin), Sokal (15 gmin), Stary Sambor (9 gmin), Stryj (6 gmin), Turka (11 gmin), Żółkiew (11 gmin), Żydaczów (3 gm.). Lwów-miasto (dzielnica I).

Wścieklizna w powiecie: Lwów-miasto (dzieln. I. i V.).

Pomór świń w powiatach: Gródek (2 gminy), Jarosław (1 gmina), Sokal (16 gmin), Żółkiew (4 gminy), Lwów-miasto (dzielnica IV.).

Różyca świń w powiatach: Rawa Ruska (3 gminy).

Cholera drobiu w powiecie: Lwów-miasto (dzieln. I.).

W granicznym obszarze pod zarządem c. i k. wojskowego generał gubernatorstwa w Lublinie panują następujące epizoocye. Pryszczyca: w 4 obwodach; wąglik: w 2 obwodach: nosacizna: w 22 obwodach; świerzb u koni: w 24 obwodach; wścieklizna: w 6 obwodach; pomór świń: w 4 obwodach; różyca świń: w 5 obwodach; cholera drobiu: w 2 obwodach.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Dział ten pragniemy rozwinąć jak najszerzej, by Czytelnikom Rolnika zapewnić pomoc fachową we wszelkich wątpliwościach gospodarczych. Mając przyrzeczone współpracownictwo wielu sił fachowych, powierzamy Szan. Czytelnikom tenże dział, prosząc ich o zasilanie go pytaniami, a także o opracowywanie odpowiedzi, które podobnie jak artykuły fachowe, będą odpowiednio honorowane. *Redakcya.*

Pytanie 6 Czem zastąpić na wiosnę brakującą w majątku koniczynę czerwoną? *M. J.*

Odpowiedź 2. na pytanie 4. które brzmiało: »W jakich warunkach nadaje się pług parowy, a w jakich motorowy?«

Do uwag w tej sprawie, pomieszczonych w zeszycie 3. *Rolnika* przez WPana Jerzego Turnaua, dodaję poniższe, zaczerpnięte z dzieła: *„Der elektrische Pflug etc.“*, o którem wspomniałem w zeszycie 2. tego pisma.

Mianowicie autor tej pracy, przy omawianiu wartości pługów różnych systemów, zwraca uwagę, że wzgląd na cenę pracy poszczególnego systemu nie powinien być decydujący przy wyborze pługa, choćby tylko dlatego, że cena ta może w poszczególnych wypadkach mocno się różnić. I tak, gdy koszt orki 1 ha pługiem elektrycznym wyniósł, wedle badań autora, w jednym wypadku tylko 17,10 koron. to w drugim doszedł do kwoty 37,95 koron. Podobnie rzecz się miała z pługim parowym, który dawał orkę 1 ha w cenie od 20,14—37,81 koron; wreszcie i cena orki pługa motorowego wahała się w wielkich granicach, mianowicie od 18,25 do 48,60 koron za 1 ha! Sprawy tej nie można zatem uogólniać, owszem winna być ona zawsze indywidualizowana, stosownie do istniejących warunków danego majątku. »Na wielkich a równych obszarach« — kończy powyższy autor swe w tej sprawie uwagi — gdzie zwykło się orać dosyć głęboko, winien być używany pług parowy, o ile kwestya dostarczania wody i węgla nie nastręcza specyalnych trudności. W średnich i małych majątkach, gdzieby pług parowy nie mógł być należycie wyzyskany, a zarazem, gdzie on nie orze głęboko, lub tylko wyjątkowo, zasługuje na polecenie pług motorowy, zwłaszcza o ile go można użyć i do innych czynności gospodarskich, np. do młocki, zwózki itp. Zależnie od okoliczności może być w większych majątkach używany pług parowy obok motorowego, przyczem pierwszy służyć może tylko do orki głębokiej, drugi natomiast tylko do płytkiej«. Wreszcie co do orki elektrycznej to — jak to zresztą zaznaczyłem we wspomnianej recenzyi — twierdzi autor, »że nadaje się ona tylko tam, gdzie jest zapewniony tani prąd w dostatecznej ilości, zarazem, gdzie pola są skomasowane, gdzie zatem koszt przewodów nie jest zbyt wielki«.

Tadeusz Turski.

Odpowiedź na pytanie 5. które brzmiało: »Wobec horendalnej ceny skór i braku garbarni, proszę o podanie sposobu wyprawy skór dzików, zajęcy, sarn, wreszcie psów itp. dla celów gospodarczych«.

Wyprawa rozmaitych gatunków skór, mających służyć do różnych celów, wymaga sposobów znacznie się różniących między sobą, a co najważniejsza, dość skomplikowanych i możliwych do przeprowadzenia właściwe tylko przy pomocy specyalnych urządzeń i maszyn, tak, że o ich wykonaniu w przeciętnem gospodarstwie właściwie mowy być nie może. Odnosi się to zwłaszcza do t. zw. garbarstwa właściwego, dostarczającego najważniejszych gatunków rzemienia Co najwyżej możnaby próbować zużywać skóry w gospodarstwie w celu wyprawiania t. zw. surowca, który posiada większą siłę ciągłości i jest miękkszy, od rzemienia garbowanego, jednak na działanie wody jest mniej wytrzymały. W tym celu należy z danych skór (wybiera się tylko grube skóry) zdjąć włos przez poddanie skóry początkowemu gniciu, lub działaniu realgaru z wapnem, lub wreszcie zakwaszonej papki mąki żytniej, czy jęczmiennej z wodą, oczyścić z części mięsnych, opłukać i pozostawić we wodzie 12 godzin. Po wydobyciu z wody i obeschnięciu, rozkładają się skóry na stole, licem do góry, poczem bierze się mięszaninę 1 kg miałko utłuczonego ałunu na $^1/_2$ kg soli i wyciera nią mocno całą powierzchnię skóry. Następnie układa się je w kupki, wycierając

przy każdem złożeniu tą mieszaniną od strony mięsnej, poczem pozostawia się trzy dni w spokoju. Można skór na surowiec wcale niealunować, lecz tylko je wysuszyć po zdjęciu sierści, przyczem otrzymuje się surowiec czarniejszy, łatwiej się zsychający i twardszy. Ałunowane skóry rozwiesza się dla wyschnięcia, potem przeciąga się przez wodę i pozostawia przez noc, aby zwilgotniały. Następnie należy je wysmarować tranem z łojem, można do tego dodać nieco dziegciu. Następuje z kolei ważna czynność wykręcania skóry, do czego należy użyć osobnej maszyny wykręcającej. Maszyna taka zaprzężona w jednego konia, zdoła dziennie wykręcić do sześciu skór, podczas gdy przy wykręcaniu ręcznem zdoła czterech robotników zaledwie jedną skórę dziennie wykręcić. Wykręcanie jest jak wiadomo potrzebne w celu zmiękczenia skóry.

W gospodarstwie wiejskiem najłatwiej dają się wyprawiać skóry z włosem. W tym celu skóry sarnie, psie, wilcze i dzicze należy wymoczyć w wodzie, w której się rozpuszcza sól i ałun, następnie wypłukać w czystej wodzie. Naturalna rzecz, muszą być przedtem starannie oczyszczone z cząstek mięsnych i wypłukane we wodzie. Skórki, mające włos delikatny, jak: kuny, tchórze, lisy, koty itp. wyprawiają się bez zamoczenia włosu. Przedewszystkiem należy je na sucho oczyścić ostrzem żelaza ze strony mięsnej, następnie z tej strony natrzeć mocno wodą słoną i obsypać otrębami, by woda nie ściekała, poczem się je suszy i rozciąga. Podobnie wyprawia się skóry owcze na kożuchy z tą różnicą, że po wyczyszczeniu zanuża się je w wodzie zakwaszonej mąką żytnią, z dodatkiem soli. *Klemens Majewski.*

Rozmaitości.

Mleko jako środek leczniczy zdobyło sobie — wedle czasopisma *Milch. Zeitung* — w ostatnim czasie w medycynie bardzo doniosłe zastosowanie w leczeniu niektórych chorób, a nowy ten sposób użycia jego polega na wstrzykiwaniu mleka przegotowanego. Müller i Thamer we Wiedniu zauważyli w pewnych chorobach ocznych bardzo szybkie uzdrowienie, a skutek przypisują podwyższeniu hyperemii i wypoceniom ogniska zapalenia, przyczem białe ciałka krwi wybitną rolę odgrywają.

Użycie tego prostego środka, któren zawsze można mieć do rozporządzenia, a przytem jest tani, zalecane było najpierw przez Sachla, usuwa też obawę przed wprowadzeniem »trucizn« do organizmu. Zastrzykiwanie nie jest bolesne, a ból objawia się dopiero po kilku godzinach po zastrzyknięciu; najczęściej trzyrazowe wstrzykiwanie jest wystarczające.

Wszystkie dotychczasowe doświadczenia każą oczekiwać, że przez ten sposób leczenia bardzo szerokie pole dla pożytecznej lekarskiej działalności zostało otwarte. *S. W.*

Kawior z ikry szczupaka. Ikra w szczupakach już się rozwija, a z początkiem marca można z niej przyrządzać kawior, później, gdy jest całkiem dojrzała, staje się miękka i nie smaczna. Sporządzenie kawioru jest łatwe. Ikrę wyprutą z ryby należy połamać, porozrywać na grubsze kawałki i przecierać lekko przez odpowiednie sito włosiane (z włosia końskiego) lub metalowe do podstawionego suchego naczynia. Dziurki w sitku mają mieć średnicy 2—3 mm. Ikra przetarta zbierze się w podstawionem naczyniu, a błony, ikrę otaczające, pozostaną na sitku. Następnie soli się ikrę bardzo miałką solą prażoną, w stosunku 1 części wagi na 20 do 30 części wagi ikry, miesza należycie widelcem drewnianym i kawior jest już gotowy do użycia. Po przechowaniu w miejscu chłodnem w piwnicy przez dwa do trzech dni, staje się jeszcze smaczniejszy, dłużej atoli przechowywać się nie da. Kawior ma barwę żółtą lub żółtawo-czerwoną.

Większą ilość ikry można przyrządzić na sposób warszawski. Kawior, posolony w stosunku 1 kg soli na 15 kg ikry, polewa się ciepłym, słabym roztworem solnym i pakuje go, lekko ugniatając, w beczki z drzewa lipowego. Przecieranie ikry przez sito i mieszanie kopyścią drewnianą odbywa się zresztą tak, jak wyżej opisano. *Dr. F. W.*

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Z Walnego Zebrania Członków Oddziału Bełzko-sokalskiego.

Dnia 16. stycznia b. r. odbyło się w Sokalu — w sali Rady powiatowej — Walne Zebranie członków Oddziału Bełzko-sokalskiego c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, pod przewodnictwem prezesa dr. Wincentego Kraińskiego, w obecności 63 członków.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, poświęcił przewodniczący wspomnienie zmarłym członkom tut. Oddziału, a to: Stanisławowi Bąkowskiemu, Walentemu Borukało, Leonowi Galińskiemu, Kazimierzowi Kisslingerowi, Ks. Emilowi Krynickiemu, Ignacemu Kunachowi, Józefowi Kurzweilowi, Jakóbowi Passowi, Karolowi Procherze, Janowi Semetkowskiemu, Józefowi Sikorze, Simchemu Taube. Pamięć zmarłych członków uczczono przez wysłuchanie przemówienia stojąco.

Następnie sekretarz Kastner zdawał sprawę z czynności Rady Oddziału za lata 1914, 1915 i 1916. Zebrani, po wysłuchaniu tego sprawozdania, uchwalili przyjąć je do zatwierdzającej wiadomości, wyrażając równocześnie uznanie prezesowi, Radzie Oddziału, a w szczególności sekretarzowi Kastnerowi, którego pracowitości zawdzięczać należy tak intenzywną działalnoś i rozwój Oddziału.

Sprawozdania kasowe za lata 1914, 1915 i 1916 referował członek Komisyi rewizyjnej p. Bolesław Jaworski, na którego wniosek Walne Zebranie udzieliło Radzie Oddziału i prowadzącemu — z rachunków tych — absolutoryum. Dr. Kraiński podziękował zebranym za słowa uznania wyrażone Radzie Oddziału i sekretarzowi Kastnerowi, a zarazem prosił, aby Walne Zebranie przy wyborze oglądnęło się za innym przewodniczącym, gdyż podeszły wiek nie pozwala mu sprawować dalej tej godności tak, jakby tego chciał. Liczni członkowie zabierali głos z prośbą, aby p. Kraiński nie opuszczał Rady Oddziału w tych ciężkich chwilach, nadal Oddziałowi temu przewodniczył, który dzięki jego zabiegom, pracy i wpływom stał się jednym z najruchliwszych Oddziałów w kraju.

Ulegając prośbom zebranych oświadczył p. Kraiński, że przewodnictwo Oddziału zatrzymuje, lecz tylko na czas wojny.

Przystąpiono do wyboru prezydyum i Rady Oddziału na lat 3 i wybrano:

Przewodniczącym: dr. Wincentego Kraińskiego, zastępcą: Mieczysława Kruszewskiego, członkami Rady: Bolesława Jaworskiego, Tadeusza Potworowskiego, Maryana Obertyńskiego, Maryana Woyciechowskiego, Iwana Żińkę, Konstantego Steciuka, Adolfa Steinera, Wincentego Kruszewskiego i Bronisława Żukiewicza.

Następnie wybrano delegatów na Radę Ogólną w osobach: Stanisława Bilińskiego, Aleksandra Swadowskiego, Maryana Woyciechowskiego, Tadeusza Potworowskiego, Wincentego Kruszewskiego, Bolesława Jaworskiego, Józefa Nikorowicza, Jakóba Dogilewskiego, Wiktora Prochery.

Do Komisyi rewizyjnej na rok 1917 wybrano: Bogusława Krasuskiego, Adama Szostakowskiego i Dawida Inslichta.

W końcu liczni mowcy zabierali głos w sprawach dotyczących rolnictwa i gospodarstwa leśnego i jego smutnego stanu, wywołanego toczącą się wojną.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 25. stycznia 1917.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

2 adyunktów gospodarskich: 3 karbowników, po 300 kor., ordynarya, mieszkanie, opał i inne dodatki: 1 fornal do koni wyjazdowych, żonaty, 200 kor., ordynarya, mieszkanie, opał, pole pod ziemniaki i kapustę, mleko i inne dodatki, liberya; 1 pastuch starszy, żonaty i ewentualnie posiadający syna, któryby był młodszym pastuchem za osobną zapłatą, dla pastucha starszego 100 kor., 9 korcy ordynaryi, 2 litry mleka dziennie, mieszkanie, opał i ¼ morga pola pod ziemniaki i kapustę; 2 parobków do koni, nieżonatych, na stół, mies. po 20 kor. i utrzymanie, lub rocznie po 200 kor.; 1 ogrodnik, po kawalersku, rocznie 360 kor., wikt i pomieszkanie z opałem i światłem, ogród mały. Adres: Pow. Urząd pracy Nowy Sącz.

1 pomocnik gospodarski, 500 600 kor. rocznie i utrzymanie; Adres: Karol Dydusiak, dzierżawca dóbr w Włosienicy p. Oświęcim.

1 karbowy, 120 kor. rocznie, 12 korcy zboża, pole pod ziemniaki i kapustę, krowa własna, mieszkanie, opał; 3 fornali z rodzinami, 100 kor. rocznie, 10 korcy zboża, inne warunki, jw.; 1 dziewczyna do krów, warunki jw. Adres: Obszar dworski Czajkowa, p. Jaślany.

2 fornali rutynowanych, obeznanych ze zwykłemi maszynami rolniczemi, 160 kor. rocznie, 10 cetn. metr. zboża, 12 ctn. metr. ziemniaków lub ¼ m. pola, 2 sągi drzewa, 2 l. mleka. Adres: Zarząd dóbr Kliszów, p. Gawłuszowice.

1 pastuch do krów: 4 dziewczęta do krów. Adres: Obszar dworski Święcany. p. loco.

1 leśny, 250 kor. rocznie, pomieszkanie, 2 morgi pola, 4 kopice siana, 4 słomy na utrzymanie krowy. Adres: Tomasz Ujejski, Chlewiska, p. Sambor.

5 parobków żonatych, rocznie 120 kor., 10 korcy zboża, mieszkanie, opał, ogród, 1 l. mleka dziennie — lub kawalerów, 20 kor. miesięcznie i wikt; 15 robotników lasowych do wyrobu progów i sągów, na akord. Adres: Marya Ederowa, Poddębce, p. Uhnów.

4 chłopaków (poganiacze), 200 kor. rocznie i wikt. Adres: Zarząd dóbr Cząstkowice, p. Zarzecze koło Jarosławia.

1 wolarz, z pośród ewakuowanych, na płacę roczną i wikt, bez ordynaryi; 1 kucharka czeladnia, warunki jw.; 1 dziewczyna do stajni, warunki jw. Adres: W. Bobakowski, Jasienna, p. Lipnica wielka.

Dla inwalidów wojennych:

1 ogrodnik do prowadzenia ogrodu warzywnego, 30 kor. mies., zupełne utrzymanie i procent od sprzedaży. Adres: Zarząd dóbr Derewnia, p. Turynka.

2 ogrodników do samoistnego prowadzenia ogrodów warzywnych. Adres: C. k. Dyrekcyi kolei państw. (grupa gospodarcza) Kraków.

2 pomocników lasowych na Węgry, opał, światło, obsługa i 140 kor. mies.; 1 ogrodnik na wieś koło Krakowa, utrzymanie, opał, światło i 40 kor. mies. Adres: Departament Opieki legionowej, Kraków, Batorego 20.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

1 stangret do koni wyjazdowych, bez rodziny. Adres: Karol Sobczyk, Kraków, św. Jana 30.

Inwalidzi wojenni:

podleśniczy, pomocnik, ekonom, magazynier, Kuncyusz Stanisław, były robotnik salinarny i tokarz. Adres: Pow. Biuro pracy Drohobycz.

pszczelarz zawodowy, ze świadectwami z kursu ogrodnictwa i warzywnictwa, na wieś. Adres: Biuro pośredn. pracy — Dep. Opieki legionowej — Lwów, Batorego 32.

Wiadomości handlowe.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu

według sprawozdania z dnia 25. stycznia 1917.

W czasie od 13. do 19. stycznia b. r. spędzono na targowicę bydła tuczonego 1600 sztuk, bydła chudego 771 sztuk, bydła z pastwiska — sztuk i resztę niesprzedaną z poprzedniego tygodnia — sztuk czyli razem 2371 sztuk.

Nowy spęd (2371 sztuk) dzieli się według gatunków: 891 wołów 279 buhaji, 1190 krów, 11 bawołów; według pochodzenia: z Węgier 719 sztuk, z Bośnii i Hercegowiny 102 sztuk, z Austryi Dolnej 827 sztuk z Galicyi — sztuk, z innych krajów austryackich 702 sztuk, z Serbii 21 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 2309 sztuk.

Płacono: woły tuczone: prima — —440 K, secunda 380—400 K, tertia — —360 K; krowy tuczone: prima 380—410 K, secunda 340—370 K, tertia 315—330 K; bydło chude przeciętnie 260—339 K za 100 kg żywej wagi.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 14. do 20. stycznia b. r. dowieziono ogółem 519 sztuk (żywych —, bitych 519), a to: z Węgier sztuk —, z innych krajów austryackich sztuk 519; z Serbii — sztuk, z Królestwa Polskiego — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 6.651 sztuk.

Płacono: świnie tuczone: prima —·— K, secunda —·— K, tertia —·— K; świnie na mięso: prima —·— K, secunda —·— K, tertia — K za 100 kg żywej wagi.

Centralna miejska targowica na bydła we Lwowie.

Dnia 26. stycznia b. r. wynosił spęd: 28 krwów, 36 sztuk jałownika, 22 cieląt, 104 świń mięsnych i 77 świń tucznych.

Płacono za 100 kg. żywoj wagi: krowy I jakości 380—420 kor., II. jakości 360 kor., jałownik I. jakości 380—420 kor.. II. jakości 320—360 kor., cielęta 380—420 kor., świnie mięsne 500—550 kor., świnie tuczne 570—620 kor.

Taryfa maksymalna produktów,

ustanowiona przez wojenny Zakład obrotu zbożem i Centrale pasz,

według sprawozdania z dnia 25. stycznia 1917.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	35·—	Siano	13·—
Żyto	29·—	Słoma: z pod cepów	9·—
Półplon (miesz. żyta z pszenicą)	29·—	z pod maszyny	8·—
Jęczmień browarniany	33·—	Mąka: na ciasta	110·—
Jęczmień pastewny	29·—	do gotowania I.	90·—
Owies	28·—	„ „ II.	58·—
Proso	28·—	na chleb	42·—
Groch lut soczewica	55·—	Otręby	17·—*)
Fasola	40·—	Kiełki słodowe	22·—
Groch, soczewica, fasole na paszę	30·—	Młóto (wysuszone)	26·—
Wyka	26·—	Makuchy słonecznikowe: łuszczone	25·—
Ziemniaki do jedzenia: wybierane	9·—	niełuszczone	17·—
niewybierane	7·—	Makuchy: lniane	25·—
		konopne	19·—

*) Powyższa cena przy sprzedaży przez Centralę pasz zwiększa się o 2 K na rzecz kosztów administracyjnych.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.